Rok IV Piątek 9 listopada 1934 r. Nr. 295

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300 277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Upadek gabinetu Doumergue'a

Misje utworzenia rządu otrzymał min. Flaudin

We Francji może być gorąco

PARYŻ. 8. 11. (tel. wł.) Po wczorajszych wypadkach, a szczególnie po uchwałach parlamentarnej frakcji radykałów i dramatycznej rozmowie ministrów radykalnych z premjerem Doumergue, dziś już nikt nie wątpi, że Francja przeżywać będzie nowy kryzys rządowy. Koła polityczne nie wierzą już nawet w cud, któryby uratował gabinet, a którego się jeszcze wczoraj spodziewano.

Premjer Doumergue z całą stanowczością odparł namowy i podszepty, ażeby się zgodził na jakiś kompromis dla ratowania gabinetu i rozejmu partyjnego. Podtrzymuje on nadal swe żądania reformy konstytucji w całej pełni.

Odkładana z dnia na dzień decyzja co do losów obecnego rządu zapaść ma ostatecznie dzisiaj. Koła polityczne i prasa spodziewają się, że nastąpi to na przedpołudniowem posiedzeniu rady ministrów. Premjer przygotował już obszerny list do prezydenta republiki, w którym wyłuszczy powody, skłaniające go do ustąpienia i wycofania się z życia politycznego.

Sądząc z obecnej sytuacji, kryzys gabinetowy nie będzie trwał długo i prawdopodobnie już koło południa prezydent republiki powierzy misję tworzenia nowego rządu jednej z osobistości parlamentarnych, najprawdopodobniej ministrowi Lavalowi.

Domniemany kandydat na stanowisko szefa rządu, Laval, rozpoczął już nawet rokowania co do składu swego przyszłego rządu. Odwiedził przedewszystkiem chorego Tardieu i odbył z nim dłuższe narady, chciałby go bowiem zatrzymać w swym rządzie.

Dwaj przedstawiciele armji w obecnym rządzie, minister wojny marszałek Petain i minister lotnictwa gen. Denain, do nowego gabinetu, jak się zdaje, należeć nie będą. Również i minister finansów Germain Martin zastąpiony będzie najprawdopodobniej przez Flandina.

Socjalistyczny ((Populaire" już triumfuje, twierdząc, że upadek gabinetu Doumergue'a stanowić będzie pierwszy krok na drodze do zwalczenia faszyzmu.

Z kół socjalistycznych wyszły zresztą dość wyranźe sugestje w kierunku stworzenia „rządu obrony republikańskiej". Propozycje te skierowane zostały po porozumieniu się z kilku wybitnymi radykałami. Rada naczelna partji socjalistycznej wydała komunikat, w którym wyraża gotowość pełnego poprcia gabinetu, któryby za naczelne hasło postawił sobie utwierdzenie zdobyczy republikańskich, walkę z faszyzmem i kryzysem. Poza nielicznemi wyjątkami propozycja ta w obozie radykalno-socjalistycznym nie padła na dobry grunt.

W partji radyklnej daje się zresztą odczuwać poważny ferment w związku z utrąceniem rządu Doumergue'a. Cały szereg posłów nie godzi się z postępowaniem zarządu partji i nosi się podobno z zamiarem opuszczenia szeregów stronnictwa. Deputowany Clerc wyraźnie już się oświadczył, że w razie kryzysu wystąpi z partji. Ilu będzie miał w tym względzie naśladowców, trudno narazie przewidzieć.

PARYŻ, 8. 11. Gabinet Doumergue'a podał się do dymisji, która została przyjęta. Na posiedzeniu rady ministrów w Pałacu Elizejskim czterej ministrowie radykalni z Herriotem na czele, zgłosili swoją dymisję, wobec różnicy zdań z premjerem w sprawie prowizorjum budżetowego. Minister handlu Lamourex, który należy do stronnictwa radykałów nie był obecny na posiedzeniu z powodu grypy. Również minister Tardieu, który jest od kilku dni chory, nie brał udziału w decydującem posiedzeniu. Po oświadczeniu ministrów radykalnych, premjer Doumergue zakomunikował, że cały gabinet podaje się do dymisji. O godz. 11.30 Dumergue zakomunikował prezydentowi Lebrunowi o dymisji gabinetu.

Prezydent gorąco podziękował Doumergue'owi za poniesione trudy i powierzył ustępującym ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili utworzenia nowego gabinetu.

PARYŻ, 8. 11. Prezydent republiki Lebrun odbył naradę z przewodniczącym Izby Deputowanych Bouissonem, któremu zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Bouisson odmówił, oświadczając, że jego zdaniem na stanowisko premjera winien być powołany minister spraw zagranicznych Laval. O godz. 12.40 Laval przybył do Pałacu Elizejskiego. Prezydent chciał mu powierzyć misję tworzenia rządu. Laval nie przyjął tej misji, oświadczając, że kierownictwo polityki zagranicznej wyklucza w obecnej chwili przyjmowanie jakichkolwiek innych obowiązków. O godz. 13.45 wezwany został do Pałacu Elizejskiego minister Flandin, któremu prezydent republiki zaproponował misję tworzenia nowego gabinetu. Flandin misję tę przyjął.

Minister Flandin zapowiedział dziennikarzom, że będzie się starał w jaknajkrótszym czasie utworzyć baginet. Minister Flandin rozpoczął już konferencje, przeprowadzając rozmowy z przewodniczącymi Izby i Senatu oraz ustępującym premjerem Doumergue'm.

Według wiadomości z ostatniej chwili, min. Flandin, który należy do lewicy republikańskiej, odwiedził chorego min. Tardieu oraz Herriota, który miałby objąć tekę oświaty. Przypuszczają, że około północy czwartku nowy rząd będzie gotów. Marsz. Petain obiecał min. Flandinowi wszelką pomoc.

Otrucie dyktatora

przez tajną organizację

LONDYN, 8. 11. (tel. wł.) Z Nowego Jorku nadeszły tu wiadomości o śmiertelnej chorobie, przebywającego w jednej z wiosek koło Santo Domingo, byłego prezydenta i dyktatora Kuby, Machado.

Według doniesień sprawozdawcy „Daily Telegraph" Machado został otruty. Zbrodniczego zamachu dokonać miała jakaś tajna kubańska organizacja, która przemyciła do otoczenia b. dyktatora kucharza swojego, a ten do wszystkich potraw mieszał truciznę.

Stan b. prezydenta Machado jest beznadziejny.

Palenie obrazów świętych

przez urzędników Meksyku

MEKSYK, 8. 11. Dzienniki donoszą z Merida, że dyrektor szkolnictwa w Hampolol w stanie Campeche, nakazał spalenie 20 obrazów świętych, skonfiskowanych przez policję u osób prywatnych. Pozatem władze policyjne w Merida zamknęły wszystkie kościoły i zażądały od arcybiskupa Tuetanu opuszczenia Meksyku.

Polonja amerykańska

uzyskała 7 mandatów

WASZYNGTON, 8. 11. Ostatnie rezultaty wyborów amerykańskich do Izby reprezentantów są następujące: demokraci 311 mandatów, republikanie 100 mandatów, labourzyści-farmerzy 3 mandaty, progresywni — 7 mandatów. Co do 14 mandatów brak jeszcze wiadomości.

Do Senatu wybranych zostało 25 demokratów, 5 republikanów, 1 farmer-laburzysta i 1 progresywny. Ogółem w senacie zasiadać będzie 70 demokratów, 24 republikanów i po 1 laburzyście-farmerze i progresywnym. Nie ustalono jeszcze wyników co do dwóch mandatów.

NOWY JORK, 8. 11. W obecnych wyborach do Izby reprezentantów i Senatu wybrani zostali ponownie wszyscy dotychczasowi kongresmani polscy — Lesiński, Kościałkowski, Schutze, Sadowski, Dingel i Zajączek. Ponadto wybrany został nowy kongresman polski Rospond ze stanu New Jersey. Obecnie Polonja amerykańska reprezentowana jest w kongresie przez 7 posłów, co jest liczbą rekordową.

Wyroki śmierci i wieloletniego więzienia

na terorystów z O. U. N.

LWÓW, 8. 11. Dziś o godz. 4-tej nad ranem zapadł wyrok w sprawie członków O. U. N., oskarżonych o dokonywanie zamachów i zbrodnię zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terorystycznych i o zabójstwa w Żółkwi.

Narady przysięgłych przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. Przysięgli potwierdzili co do oskarżonego pytanie w kierunku zdrady stanu, podżegania Hałapaca i Kasaraba do zamordowania posterunkowego P. P. Jacyny i usiłowania mordu na osobie dyrektora spółdzielni ukraińskiej Humena.

Co do oskarżonego Kulikowca potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady stanu i zbrodni morderstwa na osobie posterunkowego Jacyny.

Co do oskarżonego Matły potwierdzili pytanie o zbrodnię zdrady stanu, podżegania do zamordowania Jacyny i zamachu morderczego na osobie Humena.

Po naradzie trybunału zapadł wyrok, skazujący Hałupaca na 12 lat więzienia, Kasarabę na 11 lat więzienia, Kulikowca i Matłę na karę śmierci, Stójkiewicza na 10 lat więzienia, Mykytiuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Malinowskija i Waseckę na 5 lat więzienia.

Wszyscy skazani byli członkami żółkiewskiej bojówki O. U. N., której ofiarą padł swego czasu funkcjonarjusz policji śp. Stanisław Jacyna.

Skazani brali również udział w różnych wystąpieniach demonstracyjnych.

—o—

Fałszerz 100-złotowych banknotów

skazany na 6 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał w dniu wczorajszym asystent laboratoryjny Antoni Biegaj pochodzący ze Śląska Opolskiego, oskarżony o fabrykowanie 100-złotowych banknotów polskich. Z Biegajem zajęli również miejsce na ławie oskarżonych, Paweł Stefański z Halemby, oskarżony o finansowanie fabryki fałszywych banknotów, oraz Konstanty Lipok z Siemianowic pod zarzutem ukrywania Biegaja po ucieczce z więzienia.

Jak wynikało z przewodu sądowego, Biegaj często przebierał się za funkcjonarjuszów państw. i charakteryzował się i w ten sposób puszczał w obieg falsyfikaty.

Po wykryciu tej afery Biegaj został aresztowany.

W drodze do sądu zbiegł on eskortującemu go policjantowi. Po pewnym czasie został jednak ponownie ujęty.

W wyniku dochodzenia aresztowano również Stefańskiego i Lipoka.

W charakterze świadka zeznawała na wczorajszej rozprawie matka oskarżonego Biegaja, która odbywa obecnie karę 18 lat więzienia.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Biegaja na 6 lat więzienia, Stefańskiego na 3 lata a Lipoka na półtor roku więzienia.

—o—

NIEWINNA ŻONA POD STRASZLIWEM OSKARŻENIEM.

Przygarnięty z litości włóczęga zamordował naczelnika sądu

WYJAŚNIONA TAJEMNICA ZBRODNI W PIWNICY.

TARNOBRZEG 9 listopada Minęło już trzy dni od zamordowania naczelnika sadu tarnobrzeskiego, a do tej pory władze śledcze nie mogą rozwikłać zagadki, kto był sprawcą mordu. Śp. naczelnik Krzos miał być wieczorem

na koncercie,

gdzie oczekiwali go znajomi, tymczasem w międzyczasie poniósł śmierć.

Władze śledcze narazie ustalają szczegóły morderstwa. Zbrodnia wyszła na jaw. kiedy córka Krzosa spostrzegła, że ojciec jej poszedł do piwnicy i przez dłuższy czas nie wracał. Udała się ona do strażnika więziennego, wołając że w piwnicy domu są złodzieje. Obecny przy tej rozmowie Alfred Dukiet, kazał strażnikowi iść z Krzosówną, a sam zawiadomił policję. Wraz z przybyłym policjantem udał się on do mieszkania Krzosów. We drzwiach spotkał się z żoną Krzosa, która mówiła, że mąż jej udał się przed pół godziną do piwnicy i do tej pory nie wrócił. W piwnicy leżały zwłoki śp. Krzosa. Głowa była

zmasakrowana siekierą.

Na szyi były dwie duże rany, lewa część twarzy była rozpłatana aż do ucha.

Sprowadzony przez policję pies, dążąc śladami nie wyszedł poza podwórko domu Krzosów.

Policja aresztowała Krzosową oraz niejakiego Frankiewicza, co do którego istnieją poszlaki, że utrzymywał bliższe stosunki z żoną tragicznie zmarłego. Na ubraniu Frankiewicza

odkryto ślady krwi.

Aresztowany został również 28-letni Czechur, włamywacz, który odsiadywał karę 8 miesięcy więzienia w Tarnobrzegu i posługiwał w domu Krzosów. Czechur był zwolniony z więzienia przed paru dniami.

RZESZÓW 8 listopada. Szczęśliwy przypadek przyszedł w ostatniej chwili podejrzanym o udział w tej straszliwej zbrodni z pomocą i ocalił ich od katuszy moralnych któreby musieli znieść w słusznem przeświadczeniu o swej niewinności. Na drugi dzień po mordzie zauważyli chłopi z okolic Chmielowa kręcącego się nad Wisłą jakiegoś włóczęgę. Włóczęga ten w pewnej chwili skrył się w krzakach nad brzegiem i chłopi nie mogli go znaleźć. Okazało się później, że włóczęga ten w panicznym strachu wszedł do jednej z przybrzeżnych sadzawek, utworzonych w tem miejscu po rozlewisku Wisły i tam

zanurzony po szyję

przesiedział 12 godzin.

Z zapadającym wieczorem zziębnięty wyszedł z kryjówki i udał się do jednej z okolicznych chat, prosząc gospodynię o nocleg. Wieśniaczka mając przed sobą obszarpanego i zmokniętego włóczęgę obawiała się wobec licznych napadów powtarzających się w tych stronach przyjąć go do domu i odprawiła go. Włóczęga wyszedł z chaty, wdrapał się na stryszek chlewu i tam przespał przez całą noc. Nad ranem zauważyli go kręcący się tam domownicy i zawiadomili o tem posterunek, wyrażając przypuszczenie, że to może być ów osobnik, który zamordował naczelnika sądu.

Włóczęgę tego przytrzymano i w czasie przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono 51.50 zł. w bilonie 2-złotowym. Wobec tego, iż w takim właśnie bilonie otrzymali urzędnicy wypłatę pensyj, nasunęła się policji myśl, że osobnik ten ma coś wspólnego

z dokonaną zbrodnią.

Bez żadnych wstępów zapytał go komendant posterunku wprost, gdzie ma zrabowane rzeczy po zamordowaniu naczelnika sądu.

Osobnik ów, którym okazał się 28-letni Gabryel Czechura z Woli Baranowskiej, zaskoczony tem pytaniem,

przyznał się odrazu

do popełnienia morderstwa. opisując szczegółowo cały jego przebieg i wskazując miejsce, gdzie porzucił względnie ukrył zrabowane rzeczy. Portfel schował w dziupli drzewa, latarkę elektryczną wrzucił do wody a pugilares skrył w ziemniakach na dworskiem polu. Wszystkie te rzeczy znaleziono na miejscu przez niego wskazanem. Po tym sensacyjnym i niespodziewanym zwrocie dano znać natychmiast do Tarnobrzega, gdzie władze śledcze prowadziły dochodzenia przeciwko podejrzanym o ten mord.

Niespodziewana ta wiadomość wywołała duże wrażenie, nadając natychmiast zupełnie inny kierunek całej sprawie. Czechurę sprowadzono natychmiast na miejsce czynu przeprowadzając wizję lokalną, w czasie której zrekonstruował on przebieg tragedji.

Czechura odsiadywał niedawno karę w więzieniu sądu grodzkiego w Tarnobrzegu. Gdy wyszedł z aresztu pozwalał mu śp. nacz. Krzos

rąbać drzewo u siebie,

dając mu w ten sposób możność uczciwego zarobku. Przy tej sposobności zapoznał się Czechura z trybem życia domu Krzosów. W niedzielę 4 bm. licząc, że po pierwszym Krzos będzie w posiadaniu wększej gotówki po otrzymaniu pensji znając, że zazwyczaj wieczorem schodził do piwnicy wślizgnął się tam przed wieczorem. Udało mu się to mimo obecności złośliwego psa gdyż ten

był do niego przyzwyczajony.

Według własnych słów Czechury przysiadł on w piwnicy tylko w celu zagrzania się. Przyświecając sobie zapalonym od krzesiwa papierosem znalazł siekierę i worek.

Wyciął siekierą w worku otwory na głowę i ręce, ubrał go, aby się zagrzać. Siekierę zatrzymał przy sobie w tym celu, aby na wypadek gdyby go ktoś odkrył i chciał oddać w ręce policji, miał się czem bronić.

Około godz. 19.30 zauważył schodzącego Krzosa, który przyświecał sobie latarką i szukał czegoś po ziemi. Gdy zbliżył się do kąta, w którym on był ukryty, uderzył naczelnika sądu siekierą w głowę. Krzos usiadł na ziemi i zaczął strasznie jęczeć, i obawiając się, aby jęki te nie zaalarmowały kogoś uderzył go jeszcze dwa razy siekierą, gdzie jednak, nie pamięta. Latarka upadła na ziemię, podniósł ją i przy jej świetle przeszukał kieszenie ubrania śp. Krzosa. Zabrał portmonetkę, z tylnej kieszeni portfel, zrzucił worek i

zbiegł okienkiem.

Obawiając się pościgu, poszedł w kierunku pobliskiej Wisły, gdzie obmył ślady krwi, wyjął z portfelu pieniądze i porzucił rzeczy na wskazanych poprzednio miejscach. Pod silną eskortą skutego w kajdany, odstawiono Czechurę do więzienia sądu okręgowego w Rzeszowie. Wobec takiego obrotu zwolniono natychmiast podejrzanych o zbrodnię.

Do skierowania sprawy na właściwe tory przyczyniła się olbrzymia popularność śp. Krzosa i sympatja, jaką go darzyła okoliczna ludność, interesując się żywo przebiegiem dochodzeń. Chłopi spod Chmielowa zwracali baczną uwagę na kręcących się w okolicy osobników, a zobaczywszy Czechurę mówili: „Może to on?" Zaczęli go nawet gonić, a Czechura widząc, że są na jego tropie, stracił głowę, ukrył się początkowo w zaroślach, bojąc się iść w dalszą drogę, co umożliwiło jego ujęcie.

PREZYDENT ROOSEVELT



dla którego wynik wyborów amerykańskich jest wyrażeniem votum zaufania przez naród.

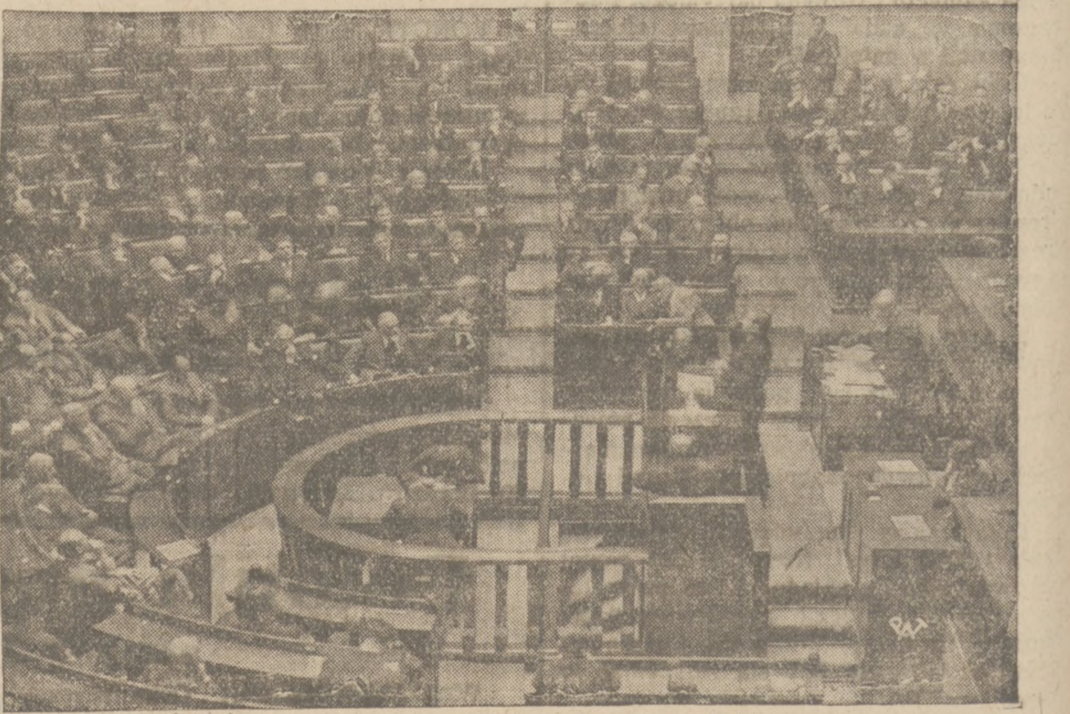
Pojedynek buhaja z... pociągiem

Koła lokomotywy zmiażdżyły zwierzę.

Z Tarnowa donoszą:

Buhaj Stansława Klimka z Ciężkowic zdenerwowany przeraźliwym gwizdem lokomotywy pociągu, zdążającego z Tarnowa do Krynicy, pędem pobiegł torem naprzeciw pociągu w kierunku lokomotywy Koła parowozu literalnie zmiażdżyły wojowniczego buhaja.

W Sejmie.



Przemówienie ministra skarbu prof. Zawadzkiego na pierwszem tegorocznem posiedzeniu Sejmu, po którem sesja została odroczona na 30 dni.

DWA WYROKI ŚMIERCI

w procesie ukraińskich terorystów.

LWÓW 8.11 — Wczoraj o godz. 4 nad ranem zapadł wyrok w sprawie członków O. U. N., oskarżonych o wywołanie rozruchów i zbrodnię zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terorystycznych i o zabójstwo w Żółkwi. Narady przysięgłych przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. Przysięgli potwierdzili, co do oskarżonego Hałapana i Kasaraba pytanie w kierunku zdrady stanu, podżeganie

do zamordowania posterunkowego P. P.

Jacyny

i usiłowania mordu na osobie dyrektora spółdzielni ukraińskiej, Humena; co do oskarżonego Kulikowca — potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady stanu i zbrodni morderstwa na osobie post. Jacyny; co do oskarżonego Małły — potwierdzili pytanie o zbrodnię zdrady stanu, podżegania do zamordowania Jacyny i zamachu morderczego na osobie Humena.

Po naradzie Trybunału zapadł wyrok, skazujący Hałupaca na 12 lat więzienia, Kasarabę na 11 lat więzienia, Kulikowca i Małtę na karę śmierci, Stójkiewicza na 10 lat więzienia, Mykytiuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Malinowskija i Waseckę na 5 lat więzienia.

Protest przeciw straceniu dwu rowolucjonistów.

Poważne utarczki na przedmieściach Madrytu

Robotnicy porzucający pracę będą oddawani pod sąd wojenny

PARYŻ 9.11 — Z Madrytu donoszą: Jako protest przeciwko straceniu dwóch rewolucjonistów, anarchistyczno - syndykalistyczna konfederacja pracy

proklamowala strajk powszechny.

W samym Madrycie strajk ten, niepopierany zresztą przez socjalistów, objął bardzo niewielką liczbę robotników. Kursują normalnie tramwaje, autobusy i taksówki, sklepy są otwarte. Rząd przedsięwziął poważne środki ostrożności. Według niesprawdzonych informacyj stan ochrony wzmocnionej został przedłużony na miesiąc.

Pod wieczór doszło do poważnej utarczki pomiędzy strajkującymi anarchistami a gwardją cywilną na jednem z przedmieść Madrytu.

W Barcelonie strajk ogarnął

dużą liczbę fabryk

i zakładów mechanicznych. Władze dokonały wielu aresztowań wśród robotników, którzy zmuszali łamistrajków do porzucania pracy. Gen. Batet zapowiedział przez radjo, że robotnicy, porzucający pracę, będą ścigani jako winni buntu i oddawani pod sąd wojenny.

Śmierć Stekkera okryta mgłą tajemnicy

Kłopoty materjalne zmarłego atlety

Czy przyczyną zgonu była zbrodnia?

WARSZAWA, 8. 11. Wieść o niespodziewanym zgonie sławnego atlety polskiego, jednego z najsilniejszych ludzi świata Teodora Sztekkera, wywołała olbrzymie wrażenie wśród zwolenników walk francuskich.

Ale nietylko wśród nich, bo Sztekker był postacią wyjątkowo popularną, znaną z wielorakich zainteresowań. Zapaśnik organizator walk francuskich, hodowca pieczarek i doświadczony rolnik, próbował również szczęściu na polu literatury, wydając w swoim czasie książkę, zatytułowaną, jak na atletę przystało: „W podwójnym nelsonie“.

Inteligentny i sprytny miał bodajże jednakowo wielu przyjaciół, jak i — wrogów, którzy zazdrościli mu sławy międzynarodowej i powodzenia w życiu.

Że była to zazdrość wyjątkowego gatunku, świadczył o tem najwymowniej proces jaki we wrześniu r. b. rozegrał się na wokandzie sądu grodzkiego 12 rewiru, przed którym stanął Teodor Sztekker, oskarżony przez innego zapaśnika Jana Miazia o namowy do zgładzenia podczas turnieju w Szwajcarji, arbitra turniejowego Brańskiego, który był rzekomo osobistym wrogiem Sztekkera. Miazio na rzekome namowy Sztekkera nie przystał, czem miał się znów mocno narazić mistrzowi świata, który jemu skolei poprzysiągł śmierć!

Wystraszony Miazio o pogróżkach Sztekkera zameldował policji, kierując jednocześnie sprawę do sądu grodzkiego.

Przewód sądowy, w czasie którego zeznawali w charakterze świadków co wybitniejsi przedstawiciele świata zaodniczego, nie ustalił winy Sztekkera, natomiast uchylił przed szeroką publicznością zasłonę okrywającą kulisy walk francuskich.

Niewątpliwie, ta dekonspiracja otoczonych mitem sportu walk francuskich nie była przyjemna i korzystna a do tego wszystkiego przyłączyły się jeszcze kłopoty osobiste. Atleta jak wiadomo posiadał niewielki majątek Chawłowo w powiecie błońskim. Mająteczek ten Sztekker otaczał specjalnie czułą opieką i doprowadził go do takiego poziomu, że w czasach najostrzejszego kryzysu gospodarka rentowała się. Ostatnio Sztekker zainwestował w Chawłowie około 70.000 zł., z których część pożyczył w jednej z katowickich kas oszczędności i w związku z tem miał pewne trudności finansowe, które w perspektywie najbliższej przyszłości przedstawiały się jeszcze groźniej, bowiem Sztekker obawiał się, że proces odbije się bardzo niekorzystnie na organizowaniu walk francuskich.

Analiza krwi, sporządzona w czasie choroby wykazała t. zw. leukocytozę, t. zn. zanik czerwonych ciałek krwi, wywołany istnieniem wewnętrznego ogniska ropnego.

Przyczyna śmierci jest dotąd otoczona mrokiem tajemnicy.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować krążącą plotkę, że Sztekker padł ofiarą zbrodni. Władze narazie nie zabierają głosu w tej całej sprawie, a na prośby żony, zwłoki, które początkowo miały być poddane sekcji naukowej na klinice wewnętrznej przewieziono do kostnicy przy cmentarzu ewangelickim na Młynarskiej.

—o—

Swięto rewolucji w Moskwie

Usunięcie transparentów o ataku kapitału na Sowiety

MOSKWA, 7. 11. (tel. wł.) Dorocznym zwyczajem odbyło się dziś święto rewolucji październikowej. Siedemnastolecie przewrotu bolszewickiego i objęcie władzy w Rosji przez partję komunistyczną w dniu dzisiejszym niczem specjalnie nie wyróżniało się.

Hasła uchwalone przez centralny komitet partji nie wszystkie były reprezentowane na sztandarach i transparentach. Kilka najbardziej bojowych haseł traktujących o ataku kapitalizmu międzynarodowego na Sowjety zupełnie wycofano z obiegu w ostatnich godzinach.

Rewja wojskowa na placu Czerwonym odznaczała się udziałem wielkiej ilości oddziałów broni mechanicznej, a przedewszystkiem różnego rodzaju i kalibru czołgów nowej sowieckiej produkcji. Przed trybunami rządowemi przeszło około 2.000 tych niszczycielskich maszyn przyszłej wojny. W równej mierze b. okazale było reprezentowane lotnictwo sowieckie. Setki samolotów od największego „Maksym Gorkij“ do najmniejszej awjonetki ostatniej produkcji AIR-9 przeszybowało ponad trybunami rządu.

Ogółem w rewji wojskowej brało udział około 15 tys. żołnierzy.

J. Stalin na trybunach zjawił się w ostatniej chwili przed rozpoczęciem uroczystości oficjalnych.

Wszystkie centralne ulice Moskwy zmieniły do niepoznania swój wygląd spowodu urządzenia wielkich mankietów i innych dekoracyj na najbardziej okazałych gmachach. W roku tym rzucało się bardzo w oczy wykonanie olbrzymich rozmiarów portretów Stalina.

Święto państwowe nie ukończyło się przed północą, albowiem po ulicach Moskwy defilowały oddziały armji sowieckiej, ze śpiewami nowych niedawno skomponowanych pieśni żołnierskich o wrogu na Dalekim Wschodzie. Nieco komentarzy wywołał rozkaz komendanta m. Moskwy gen. Tkałuna. Rozkaz ten. jeśli chodzi o służbę bezpieczeństwa był znacznie lepiej opracowany i korygował stare zarządzenia dotyczące ochrony trybuny rządowej i dyplomatycznej. Wszystkie komentarze do tego rozkazu komendanta stołecznego sprowadzają się do jednego: spowodu wielkiego napływu cudzoziemców i turystów zagranicznych władze bezpieczeństwa jak nigdy dotychczas musiały usprawnić służbę bezpieczeństwa i wydać szereg nowych zarządzeń.

Znów 58 rodzin

wydalono z Francji

W dniu wczorajszym przyjechało do kraju wraz z resztkami uratowanego dobytku, 58 polskich rodzin, wydalonych obecnie z Francji w następstwie żywionej wobec nas niechęci.

Robotnicy częściowo zatrzymali się na rodzinnym Śląsku, zaś częściowo rozjechali się po całej Polsce.

—o—

Matuszka skazany na ciemnicę

za obrazę sądu

BUDAPESZT, 8. 11. (tel. wł.) Rozprawa przeciwko Sylwestrowi Matuszce budzi wciąż ogromne zainteresowanie. Sala rozpraw przez cały dzień wypełniona jest do ostatniego miejsca.

W dalszym ciągu składa wyjaśnienia jeszcze Matuszka. Opowiada on, że zawsze był bardzo pobożny. Podczas wojny nie miał czasu myśleć o modlitwie, ale gdy wrócił do domu, modlił się codziennie rano i wieczorem, chodził do kościoła nawet na nabożeństwa popołudniowe i nigdy nie opuścił żadnej procesji.

W Berlinie zamierzał założyć religijno-komunistyczną sektę i kierować uplanowanemi przez siebie zamachami kolejowemi. Po dokonaniu zamachu pod Jüterbogiem zamierzał wysadzić w powietrze pociągi koło Amsterdamu, Marsylji i Ventimiglja. Marzył też o tem, by dorównać Trockiemu i skupić koło siebie świat robotniczy.

Następnie opowiada o przygotowaniach i samem wykonaniu zamachu pod Jüterbog. Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób i kiedy wpadł na pomysł dokonywania tego rodzaju zbrodni, Matuszka zwala winę na swego Leona, a w pewnym momencie, wskazując na przewodniczącego, wykrzyknął: „Pan jest Leonem, pan podobny jest do Leona. Pan kazał mi dokonywać zamachów“. Za obrazę sądu Matuszka skazany został na trzy dni ciemnicy. Przed zakończeniem rozprawy przeprosił jednak przewodniczącego i karę tę mu darowano.

Podczas procesu wspominane są też jasełka, które Matuszka za cenę 400 szylingów (zresztą kazał sobie wystawić rachunek na 600 szylingów) ufundował dla kościoła w Cantaver. Twierdzi, że uczynił to dlatego, „ażeby gwiazda betlejemska oświetliła męczeństwo ofiar pod „Bia Torbagy“.

Wielkie wrażenie wśród publiczności wywołało zemdlenie pod koniec rozprawy słynnego psychjatry, profesora uniwersytetu Donatha, 86-letni starzec zbladł i upadł z krzesła na podłogę. Wyniesiono go natychmiast z sali. Gdy otrzeźwiał, chciano napoić go koniakiem.

Prof. Donath jest abstynentem i wielkim mistrzem orderu zakonu Templarjuszów, wobec czego stanowczo odmówił i poprosił o wodę. Gdy przyszedł do siebie, staruszek z uśmiechem oświadczył: „Szkoda... Tak ładnie mogłem się przespać... już nazawsze!“

Prof. Donath jeszcze podczas procesu wiedeńskiego wydał opinję, że Matuszka jest umysłowo chory, sąd jednak tego zdania wówczas nie podzielił. W obecnym procesie nie wypowiedział on jeszcze swego zdania, najprawdopodobniej jednak nie zmienił go i opinja tak sławnego uczonego będzie jednym z głównych argumentów obrony w procesie Matuszki.

Sąd podwyższył Ebelingowi karę

Dyrektorzy Ogiermann i Caspar uwolnieni

„Z chęci przysporzenia lekkich zysków ks. Pszczyńskiemu“...

W Sądzie Okręgowym w Katowicach zapadł wczoraj wyrok w sensacyjnej sprawie generalnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego Franciszka Tbelinga oraz dyrektora „Oswagu“ Ogiermana i dyr. dr. Banka Caspara.

Mocą wyroku sąd podwyższył Ebelingowi karę z półtora roku na 2 lata więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. Ogiermanna i Caspara sąd uwolnił. W pierwszej instancji, jak wiadomo, Ogiermann został skazany na 7 miesięcy więzienia zaś Caspar na 3 miesiące.

W dłuższem uzasadnieniu wyroku sąd wyszedł z założenia, że dyr. Ebeling świadomie dopuścił się oszustwa na szkodę licznych banków i wierzycieli prywatnych. Sąd podkreślił, że dyr. Ebeling przy założeniu fabryki „Oswagu“ i holdingu „Amonium“ nie kierował się względami gospodarczemi lecz chęcią przysporzenia swemu chlebodawcy ks. Pszczyńskiemu lekkich zysków w postaci zaciągniętych pożyczek i akcji założonych holdingów, zupełnie za darmo. Założenie obu przedsiębiorstw „Oswag“ i „Amonium“ było zgóry obliczone na oszustwo. Firma „Amonium“, która miała wybudować fabrykę związków azotowych w Wyrach nie miała grosza kapitału. Dyrektorem tego przedsiębiorstwa był jakiś handlarz kwiatów, który otrzymywał z racji swego dyrektorstwa pewne wynagrodzenie. „Amonium“ istniało tylko poto aby przelewać tam kwoty uzyskane z fabryki zw. azotowych i w ten sposób wykazywać akcjonarjuszom straty. Biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę sąd uważał wyrok I instancji za niewystarczający i podwyższył mu karę. Ogiermanna i Caspara sąd uwolnił, albowiem nie udowodniono im, że działali świadomie.

Wyrok ten wywołał w tutejszych sferach przemysłowych olbrzymie wrażenie. Wyrok ten jest bardziej wymierzony przeciw ks. Pszczyńskiemu, który ze względów zasadniczych nie mógł zająć ławy oskarżonych, aniżeli przeciw jego urzędnikom. Skazany Ebeling jak wiadomo przebywa obecnie w Berlinie. Wypuszczony był po rozprawie w I-szej instancji na wolną stopę za kaucją 100 tys. złotych. Czy wróci dla odsiedzenia kary?

—o—

Samochodem w mur ogrodu

skutkiem pęknięcia wału korbowego

W następstwie pęknięcia w samochodzie korbowodu, szofer Emil Grot z Załęża (Wojciechowskiego 52) wjechał na ul. Styczyńskiego w Chorzowie na chodnik a następnie w mur ogrodu.

Tak samochód jak mur zostały uszkodzone.

Na ul. Krakowskiej w Wielkich Hajdukach 32-letni Alfred Prokop z Chorzowa wskutek własnej nieostrożności podczas przechodzenia przez jezdnię, został najechany przez samochód osobowy Śl. 2326, kierowany przez Pawła Konieczko z Nowego Bytomiu.

Rannym Prokopem zaopiekował się szofer, który odwiózł go do szpitała huty Batorego na opatrunek.

—o—

Włamania do konsumów

Miód i spirytus

Ubiegłej nocy nieznani dotychczas sprawcy po wybiciu otworu w suficie weszli przez pownicę do Konsumu Rozdzień-Szopienice, przy ul. Krakowskiej 5 w Szopienicach i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, różnej sorty, czekolady, środków spożywczych i męski zegarek niklowy oraz 166 butelek spirytusu 95%, łącznej wartości 1.000 zł.

Włamano się również do magazynu Konsumu Sp. Akc. Wirek w Nowej Wsi i skradziono skrzynię miodu sztucznego wagi około 100 kg.

Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano jednak małoletnich Cichego Józefa, Marka Leona, Rzepkę Brunona, Zybeka Kazimierza i Pytlika Pawła z Nowej Wsi.

Sprawcom zajęto 52 paczek skradzionego miodu, który zwrócono poszkodowanej firmie.

Rozwój broni powietrznej.

Przyszła wojna katastrofą kosmiczną.

Bój o zniszczenie narodów i państw.

Cele polityki zagranicznej wszystkich państw pozostają przez stulecia a nawet tysiąclecia niezmienione. Są niemi zawsze: niepodległość i bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo atoli jest w dużej mierze funkcją rozwoju techniki w danej chwili.

Pod tym względem jesteśmy świadkami olbrzymiego przewrotu, wywołanego rozwojem lotnictwa wogóle i broni powietrznej w szczególności. Politycy i dyplomaci jeszcze nie zupełnie orjentują się w zmianach, które rozwój awjacji wprowadza w tradycyjne, wiekami uświęcone pojęcia. Np. pojęcia granicy strategicznej, granicy naturalnej. Weźmy Francję. Od dwóch tysięcy lat wydawało się Gallom, Rzymianom, Francuzom, że granica Renu — to bezpieczeństwo. Rozwój kolei, nauki inżynierskiej i t.d. zmniejszył wydatnie już przed wojną znaczenie rzeki, jako granicy obronnej, jako fortyfikacji naturalnej. Jednak jeszcze w 1919 r. Foch pisał memorjał, w którym wywodził, że uzyskanie przez Francję granicy Renu, od Holandji do Szwajcarji, to dla niej — bezpieczeństwo. A dzisiaj? Co to ma za znaczenie, czy granica francuska biegnie wzdłuż Mozeli czy wzdłuż Renu, pod Metzem, czy pod Kolonją? Pół godziny dłużej lotu aeroplanem! Co za różnica dla bezpieczeństwa Paryża i Francji? Tembardziej weźmy kwestję Saary. Sto lat temu taka korektywa granicy francuskiej mogła mieć znaczenie strategiczne. Dzisiaj? Dla istotnego bezpieczeństwa Francji sprawa, do kogo należy zagł. Saary, nie ma większego znaczenia. Problem granicy strategicznej, czy granicy naturalnej w ciągu ostatniej dekady nagle przestał wogóle istnieć. Granicą naturalną może być obecnie chyba tylko ocean. Na jak długo? Bo przecież zapowiadają na niedaleką przyszłość (a postępy lotnictwa są tak ogromne, że nie mamy powodu uważać tych obietnic za bajki) aeroplany stratosferyczne, które będą przelatywały przestrzeń Paryż — New York w 7 — 8 godzin. W tych warunkach nawet najazd powietrzny Japończyków na Kalifornję, czy Amerykanów na Tokio może wchodzić w rachunek prawdopodobieństwa.

Podobnież rozwój lotnictwa umożliwia współpracę zbrojną pomiędzy krajami bardzo od siebie odległ. z których jeden może nie stykać się z krajem nieprzyjacielskim. Można sobie również wyobrazić wojny pomiędzy krajami nie mającemi wspólnej granicy. Rozwój sił lotniczych np. Niemiec zagraża nietylko ich sąsiadam, ale równie dobrze może być groźnym np. dla Hiszpanji. Rozwój lotnictwa utrudni również bardzo znacznie utrzymanie neutralności w przyszłej wojnie. Złamaniu neutralności przez przelatujące eskadry nie sposób zapobiec, nie stając się jednocześnie belligerentem. To też wątpić można, czy w przyszłej wojnie, o ile do niej dojdzie, będą neutralni. Chyba tylko jakieś bardzo odległe od terenu wojny kraje!

Wracając do zagadnienia bezpieczeństwa dla Francji np. jeszcze przed 10 czy 15 laty wojna, którąby jej dała cały lewy brzeg Renu, mogłaby się wydać korzystną. Dzisiaj Francja może mieć bezpieczeństwo od strony Niemiec tylko: albo przez ich całkowite rozbrojenie zwłaszcza w zakresie powietrznym i stałą egzekutywę i kontrolę, wyposażoną w odpowiednie sankcje; albo przez stałe utrzymywanie w pogotowiu prawdziwej koalicji antyniemieckiej o takiej sile, że zdruzgotanie Niemiec nie ulegałoby żadnej wątpliwości; albo przez rozbicie Niemiec na szereg drobnych, zwalczających się państewek, z których każde byłoby znacznie od Francji słabsze; albo przez takie wyrównanie stosunków francusko - niemieckich, aby polityka Niemiec nie mogła wywoływać we Francji żadnych obaw, tak jak nikt się we Francji nie obawia zbrojeń angielskich i vice versa.

Wojna, mawiał Clemenceau, jest taką samą polityką, jak polityka w czasie pokoju, tylko prowadzona innemi środkami. W dzisiejszych czasach wojna, jako najwyższa i najzaciętsza forma walki o bezpieczeństwo nie może dążyć do drobnych poprawek granicznych, do odebrania jednej czy drugiej prowincji i t.p., lecz musi zmierzać do zupełnego zniszczenia wrogiego kraju; albo zniszczenia jego jedności politycznej, albo zniszczenia jego potencjału wojennego i pozbawienia go możliwości jego odbudowania, albo odebrania mu jego niepodległości, albo wręcz wreszcie fizycznego zniszczenia, wytrucia i wymordowania możliwie jaknajwiększej części jego ludności.

Dlatego wojny dzisiaj będą rzadkie. Szereg bowiem zadań, które dawniej starano się w drodze wojny zrealizować, próbuje się obecnie wytargować w drodze wojen handlowych, celnych i td. Wojna prawdziwa nie wybuchnie o Saarę, ani o "korytarz", ani o Austrję: jeżeli wybuchnie, to o zniszczenie narodu i państwa niemieckiego, francuskiego angielskiego czy innego. Czy może wszystkich razem. Bo rozwój broni powietrznej sprawia, że przyszła wojna zarysowuje się w naszych wyobrażniach coraz bardziej, już nie jako tradycyjna "wojenka", lecz jako katastrofa kosmiczna, odpowiednik biblijnego Potopu.

Cz.

Groźne przygotowania.

Cztery karabiny maszynowe na jednym samolocie.

Lotnictwo lądowe i morskie Stanów Zjednoczonych.

Sytuacja, jaka doprowadziła do rozmów na tematy morskie między Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Japonją ,jest bardzo nie wyraźna. Zbrojenia morskie Japonji i W. Brytanji zupełnie słusznie niepokoją Amerykę i każą jej zwrócić baczniejszą uwagę na swoje siły morskie i powietrzne. Od pewnego czasu marynarka i lotnictwo nieprzerwanie odbywają menewry zakrojone na szerszą skalę. Jednym z ciekawych eksperymentów była tranzlokacja floty z jednego oceanu na drugi poprzez Kanał Panamski. Manewr ten niedwuznacznie wskazał, skąd Stany Zjednoczone spodziewają się uderzenia. Myśl przewodnia obrony Stanów Zjednoczonych staje się bardziej wyraźną, jeżeli się weźmie pod uwagę rozmieszczenie lotnictwa lądowego i morskiego poza krajem.

Poważna część lotnictwa jest skoncentrowana w morskiej bazie, a więc na Hawajach i Filipinach. Z punktu widzenia wojskowego jest to konieczne i wymaga tego obrona tak ważnej bazy morskiej dla marynarki Stanów, jaką przedstawiają wymienione wyspy. Na Filipinach stacjonuje czwarta grupa lotnicza, na którą składają się: 1 dywizjon bombardujący, 1 myśliwski oraz wywiadowczy. Grupa ta liczy około 70—80 samolotów. Daleko silniejsze jest lotnictwo umieszczone na Hawai. Składa się ono z 3 grup lotniczych w składzie: 3 dywizjonów myśliwskich, 6 bombardujących oraz 3 zapasowych łącznie z oddziałami fotograficznemi radjo itp.

Doceniając olbrzymie znaczenie Kanału Panamskiego dla wojny morskiej, jest on świetnie broniony nietylko przez siły lądowo-morskie, ale również i przez lotnictwo. Na obronę kanału przeznaczony został jeden pułk lotniczy, wyposażony w lotnictwo myśliwskie jedno i wielomiejscowe, bombardujące, wywiadowcze, jednostki pomocnicze. Całkowite bezpieczeństwo Kanału Panamskiego stanowi najistotniejsze zagadnienie w operacjach wojennych Ameryki.

Na kontynencie lotnictwo amerykańskie jest podzielone na 14 grup „stanowiących samodzielne jednostki, posiadające wszystkie rodzaje lotnictwa. Lotnictwo lądowe składa się z 62 dywizjonów, w tem 17 dyw. myśliwskich, 12 bombowych, 14 wywiadowczych, 4 bojowych i 15 zapasowych. W skład tych 62 dywizjonów wchodzi 2,050 samolotów. Jest to ilość bardzo poważna, nawet jak na amerykańskie warunki i może ona skutecznie zabezpieczyć interesy Stanów nietylko na kontynencie, ale również i daleko poza krajem.

Lotnictwo marynarki dzieli się na 3 grupy, Scouting Fleet, Battle Fleeet i Asiatic Fleet. Grupy te są przydzielone do odpowiednich flot, na jakie dzieli się cała marynarka Stanów Zjednoczonych. W skład każdej grupy morskiej wchodzi lotnictwo myśliwskie, niszczycielskie, wywiadowcze oraz specjalne do zrzucania torped morskich Część lotnictwa morskiego jest rozmieszczona na wybrzeżu, część zaś przydzielono do jednostek pływających, jak awjonetki, krążowniki, pancerniki itp. Samoloty umieszczone na okrętach mają za zadanie oprócz działań rozpoznawczych również ochronę floty i niszczenie łodzi podwodnych bezpośrednio zagrażających flocie podczas działań.

Ogólny stan samolotów lotnictwa lądowego i morskiego wynosi około 4.000 płatowców jedno i wielosilnikowych. Samoloty te obsługuje personel latający w składzie 2650 oficerów oraz ok. 20.000 podoficerów i szeregowców. Lotnicy są szkoleni w 3 szkołach: Montgomery, Randolph i Kelly — sterowce. Mają one zadanie pomocnicze i większego wpływu nie wywierają.

Lotnictwo bombardujące jest zaopatrzone w 4 rodzaje samolotów. Pierwsze 2 typy stanowią modele z r. 1928 i są stopniowo zamieniane na nowsze. Są to Curtiss—Condor z 2 silnikami po 600 KM, szybkość 200 km./godz. 800 km. zabiera ładunek bomb 1440 kg. oraz drugi typ Keystone, B—6 dwa silniki Wright, szybkość 180 km) godz. ładunek 1100 kg. promień działania 600 km. Obecnie t. j. od roku 1931 wprowadzają się stopniowo samoloty nowsze, posiadające większą szybkość. Do tego typu należą: Boening B-9 i Martin B-10. Oba typy są zaopatrzone w 2 silniki po 600 KM Curtissa lub Wrighta, ciężar użyteczny zabierany przez płatowce wynosi około 1000 kg. promień działania 600 km. oraz szybkość ponad 300 km. godz. Walory aerodynamiczne tych typów są bardzo poważne. Celem zwiększenia szybkości samolot Martin posiada chowane podwozie podczas lotu.

Godnym uwagi jest jeszcze samolot Curtissa YA-8, przeznaczony on jest do atakowania oddziałów na ziemi. Uzbrojony w 4 karabiny maszynowe Browninga pozwala na skuteczną walkę. Konstrukcja tego samolotu całkowicie metalowa, starannie oprofilowana, umożliwiająca przy silniku 600 KM rozwinięcie szybkości do 320 klm. na godzinę.

St. P.—

Polska liczy ogółem 172,859 ofiar wojny.

19.197 inwalidów wojennych w województwie śląskiem.

Główny Urząd Statystyczny opracował nowe zestawienie dotyczące inwalidów wojennych i wojskowych w Polsce. Jak wynika z tych danych, liczba zarejestrowanych inwalidów wynosi ogółem 172,859 osób, z czego w m. st. Warszawie 6,058 osób, w woj. warszawskiem 4.476, w łódzkiem 6,395, w kieleckiem 4,162, w lubelskiem 5,649, w białostockiem 3,029, w wileńskiem 2,388, w nowogródzkiem 2,616, w poleskiem 1,907, w wołyńskiem 5,020, w poznańskiem 34,443 . w pomorskiem 15,802, w śląskiem 19,197 w krakowskiem 21,009, w lwowskiem 21,874, w stanisławowskiem 10,706, oraz w województwie tarnopolskiem 8,132 osób.

Uprawnienia inwalidzkie na stałe określono dla 151,922 inwalidów, z czego 34,976, osób utraciło zdolność do pracy w granicach poniżej 15 proc. 51,551 osób od 15 do 24 procent — 38,287 osób od 25 do 54 procent — 24,969 osób od 45 do 84 proc. oraz 2,139 osób od 85 do 100 proc.

Tymczasowo określono uprawnienia inwalidzkie dla 2,937 osób, z czego 3,436 osób utraciło zdolność do pracy poniżej 15 proc. — 8,985 osób od 15 do 24 proc. — 5,706, osób od 25 do 44 proc. — 2,463 od 45 do 84 proc. oraz 343 osób od 85 do 10 procent.

—:O:—

Miljon zł. miesięcznie

na świadczenia emerytalne robotników.

WARSZAWA 9.11 — Miesięczna suma świadczeń emerytalnych, wypłacanych robotnikom przez Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, utrzymuje się w granicach około 1.000.000 złotych.

W okresie od marca do czerwca r. b. wypłacono z tytułu tych świadczeń (renty inwalidzkie, wdowie i sieroce) sumę 3.202.724 złotych, w lipcu r. b. 909.891 zł.

Pustki w witrynie jubilera

Kradzież zza krat.

Ze Starogardu donoszą:

Nad ranem dokonano w Starogardzie kradzieży na szkodę jubilera (firma Pestke).

Niewykryci dotąd sprawcy po zgaszeniu lamp ulicznych, rozbili przy pomocy zawiniętej w szmaty sztaby żelaznej podwójne okno wystawowe, poczem przez okratowanie ochraniające wystawę wybrali z okna cenną biżuterję, w postaci zegarków, brylantowych pierścieni, bransoletek i tp. wartości

około 10 tys. zł.

Włamywacze spłoszeni przez zbliżającego się stróża zbiegli z łupem, pozostawiając na miejscu włamania jedynie sztaby żelaza. Okna wysawowe były ubezpieczone.

Fakt niezwykłej kradzieży dokonanej w centrum miasta, wywołał wśród mieszkańców żywe poruszenie.

Krosta przyczyną śmierci Sztekkera?

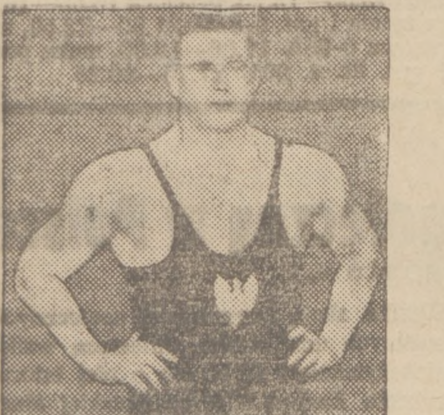
Słynny zapaśnik zmarł na zakażenie krwi.

Wczoraj w godzinach porannych zmarł w klinice chorób wewnętrznych w szpitalu Dzieciątku Jezus w Warszawie, słynny zawodowy zapaśnik i dwukrotny mistrz świata Teodor Sztekker. Przed tygodniem Sztekker przewieziony został ze swego majątku Chawłowo w woj. warszawskiem do szpitala

w stanie nieprzytomnym,

przyczem jak się okazało powodem gorączki było lekkie zakażenie, wskutek rozdrapania krosty na szyi.

Przez kilka dni w klinice gorączka nietylko nie ustępowała, ale nawet się zwiększała i wynosiła 40 — 41 stopni. Przed dwoma dniami stan Sztekkera był tak po-



ważny, że konsyljum lekarskie orzekło, iż tylko cudem da się go utrzym... przy życiu. Przeprowadzone w ostatniej chwili zabiegi nie dały pozytywnego wyniku i Sztekker nie odzyskawszy przytomności zmarł w środę rano

wskutek ogólnego zakażenia.

Teodor Sztekker, którego właściwe nazwisko brzmiało Stoecke, liczył lat 37. Podczas wojny przebywał on w Rosji i studjował w Kijowie prawo. W Kijowie rozpoczął również zajmować się sportem zapaśniczym i po kilku latach przeszedł na zawodowego zapaśnika, odnosząc pierwsze sukcesy na turniejach w miastach rosyjskich.

Do Polski przybywa on w r. 1919 i po raz pierwszy jako młody 24-letni zawodnik odnosi duży sukces na międzynarodowym turnieju zawodowych zapaśników o mistrzostwo Warszawy, zdobywając 3-cią nagrodę. Następnie Sztekker startuje do licznych turniejów, poprawia znacznie swą formę i w latach 1925 — 1926 uchodzi on za jednego

z najlepszych zawodników świata.

Wyjeżdża on wtedy do Ameryki, gdzie odnosi kilka wartościowych triumfów nad czołowymi zapaśnikami Stanów Zjednoczonych i Kanady. Po powrocie do Europy bierze nadal udział w turniejach międzynarodowych, które są dla niego jednem wielkiem pasmem triumfów. Zdobywa on 2-krotnie tytuł mistrza świata na turniejach w Budapeszcie i Hamburgu, wygrywa kilkakrotnie mistrzostwa Polski, Niemiec, Węgier, Szwajcarji, Czechosłowacji i Austrji. W ostatnich latach nie był on właściwie przez nikogo pokonany.

Przed dwoma miesiącami grono zapaśników polskich wytoczyło Sztekkerowi proces na tle zatargu na turnieju w Zurychu, ale z zarzutów Sztekker został

całkowicie uniewinniony.

Ostatnio przebywał on w swym majątku w Chawłowie, gdzie z zamiłowaniem uprawiał sport myśliwski a nadto przygotowywał się do wyjazdu na turniej do Budapesztu.

Miał on także w planie wzięcie udziału w szeregu innych turniejów międzynarodowych. Śp. Teodor Sztekker był mężem znanej literatki Wandy Melcer - Rutkowskiej z którą przez 3-ma laty się rozwiódł.

Straszak pana majstra.

Strajk w pracowni krawieckiej.

Z Wilna donoszą:

Przy ul. Niemieckiej, w kamienicy nr 29 mieścił się zakład krawiecki Nofela Bazyljana, który

zatrudniał 8 pracowników.

Ostatnio Bazyljan systematycznie zalegał pracownikom z opłacaniem zarobków, aż doszło do tego że suma jego zadłużenia osiągnęła okrągłą sumę 250 zł. To nie jest mało, jak dla takiego zakładu.

Pracownicy nie widząc innego wyjścia porzucili pracę. Ale pan Bazyljan bardzo niewiele robił sobie z tego.

Wówczas związek pracowników krawieckich postanowił zastosować względem Bazyljana skuteczniejszy środek: Rozkazał mianowicie wszystkim pracownikom by stawili się punktualnie o godzinie 7-mej rano do pracy i zainicjowali

strajk włoski. —

Widocznie, jednak p. Bazyljan, nie w ciemię bity —już o godz 5 nad ranem ewakuował swoją pracownię wywożąc maszyny i meble. Gdy pracownicy zgłosili się do pracy znaleźli... pusty pokój

Bazyljan, mówiąc lapidarnie, splajtował.

Lecz pracownicy ustawili przy bramie nr. 29 posterunek, wychodząc z zupełnie słusznego założenia, że Bazyljan jeszcze powróci. Istotnie o godz. 6 wieczorem plajciarz ukazał się w bramie domu.

Na widok pana Bazyljana strajkujący otoczyli go zwartem kołem domagając się zwrotu pieniędzy. Sytuacja stawała się dla Bazyljana nieprzyjemną. Wówczas atakowany majster krawiecki wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił Okropność! Stojący wpobliżu gazeciarz

padł na chodnik.

Rozległy się okrzyki: „zastrzelono człowieka". Powstało zbiegowisko. Policjant nie mógł dać sobie rady z rozpędzeniem tłumu inaczej jak wystrzałem na postrach. Poskutkowało.

Teraz dopiero ustalono, że Bazyljan strzelił ze straszaka, zaś gazeciarz upadł ze strachu.

Zajście wywołało na ul. Niemieckiej nielada sensację.

13-letnia uczenica zdobyła złotą odznakę strzelecką.



Jadwiga Jelińska, 13-letnia uczenica 49 Szkoły Powszechnej w Warszawie zdobyła złotą odznakę strzelecką w Nauczycielskim Klubie Strzeleckim i uzyskała 373 punkty na 400 możliwych z karabinku B.Z.K. 19 Na zdjęciu — wręczanie odznaki przez p, Jadwigę Kim... przedstawicielkę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w obecności Zarządu Naczelnego Klubu Strzeleckiego i przedstawicielek kobiecego sportu strzeleckiego.

STO ZŁOTYCH OTRZYMUJE sędzia angielski za mecz.

Za prowadzenie meczu ligowego drużyn zawodowych sędzia angielski otrzymuje honorarjum, które w przeliczeniu na polską walutę wynosi 100 zł.

Wkrótce hokeiści angielscy również będą mieli sędziów zawodowych.

Na kontynencie europejskim sprawę wprowadzenia zawodowych (płatnych) sędziów w piłkarstwie rozpatruje się tylko na Węgrzech, przytem Węgrzy obiecują sobie po tej reformie duże korzyści.

Sędzia zawodowy zdaje sobie sprawę że za uchybienia w sędziowaniu czeka go utrata dochodu.

J. Em. ks. kardynał prymas Hlond w Rzymie.

Uroczysta koronacja obrazu N. Marji Panny Pokoju.

MIASTO WATYKAŃSKIE 9 listopada.

Wczoraj przybył do Rzymu z Neapolu JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond powracający z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. JEm. Ks. Kardynał zamieszkał w salezjańskiem kolegjum N. Serca Jezusowego. Przed odjazdem do kraju Ks. Kardynał Hlond weźmie udział w międzynarodowym kongresie prawniczym w Rzymie, a w nadchodzącą niedzielę dokona

uroczystej koronacji obrazu

N. Marji Panny, czczonego w kościele Santa Maria della Pace (N. Marji P. Pokoju). Z tytułem tego kościoła związana jest jak wiadomo, godność kardynalska JEm. Ks. Prymasa.

Emeryt kolejowy po spożyciu śniadania

powiesił się na haku.

Z Poznania donoszą:

Mieszkańcy kamienicy przy ul. Spokojnej 2 zostali zaalarmowani wiadomością o popełnieniu samobójstwa przez powieszenie em. kolejarza 43-letniego Jana Wiśniewskiego.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz mimo natychmiastowych zabiegów nie zdołał powrócić do życia desperata. Co było powodem targnięcia się na życie, domownicy, denat od samego rana cieszył się

dobrym humorem.

Po spożyciu śniadania udał się do swego pokoju, w którym się zamknął na klucz. Przypuszczano, że chce się przespać. Gdy przez dłuższy czas nie dawał znaku życia, otwarto przemocą drzwi i oczom domowników przedstawił się okropny widok. Na haku, wbitym w ścianie. wisiał Wiśniewski. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Strajk szkolny w Grajewie

trwa nadal.

GRAJEWO 9 listopada. — Przed kilku dniami rodzice wysłali delegację do kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem. W kuratorjum powiedziano delegacji, że nauczyciele żydowscy, będą uczyli nadal, że jeżeli dzieci nie pójdą do szkoły, to te, które uczęszczają do szkoły, będą złączone w pewnych klasach a zbywający nauczyciel i nauczycielki zostaną przeniesieni na Polesie.

Po zakomunikowaniu tego rodzicom przez delegację rozgoryczenie rodziców

jeszcze się wzmogło.

Także rodzice w Rajgrodzie, w Szczuczynie i w Kolnie nadal protestują u władz szkolnych.

Jedyna wytwórnia filmów chrześcijańskich

pracuje w zdrowej atmosferze moralnej.

Przed rokiem powstała w Warszawie pod nazwą „Rymofilm" Sp. Akc. nowa wytwórnia filmowa. Cechą charakterystyczną tej placówki jest, że kapitał i cały personel techniczny i artystyczny są czysto chrześcijańskie.

Pragnąc uniknąć kosztownego pośrednictwa, „Rymofilm" zorganizował jednocześnie własne biuro wynajmu swoich filmów.

Zadaniem nowej wytwórni, na której czele stoi dyr. Rymowicz, będzie produkowanie wielkich filmów historycznych oraz lżejszych komedyj i fars, rozgrywających się jednak w zdrowej atmosferze moralnej, dalekiej od zepsucia i pornografji.

Tu właśnie nowa wytwórnia może odegrać wielką rolę. Rynek polski nie może być zalewany bezwartościową tandetą, na której wykorzystując krajowe pochodzenie filmu, znakomite interesy robili dotychczas przemysłowcy żydowscy. Publiczność polska domagała się oddawna filmów o etycznem podłożu, w których tani sentymentalizm i pseudopatrjotyzm nie zastępowałyby prawdziwego uczucia i wartości artystycznych.

Pierwszym filmem wytwórni „Rymofilm" nakręcanym przy wybitnem poparciu czynników rządowych i Akcji katolickiej, jest będący obecnie na wykończeniu wielki film historyczno - religijny pt. „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy". Rolę tytułową objął znakomity tragik Karol Adwentowicz, reżyserja i scenarjusz cenionego reżysera polskiego, Edwarda Puchalskiego.

Wzrost liczby ubezpieczonych

w Ubezpieczalniach Społecznych.

WARSZAWA, 9 listopada — Według ostatnich obliczeń, ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju wynosiła w czerwcu rb. 1.701.838 osób, zatrudniowych

w 403,277 zakładach pracy

W liczbie tej znajduje się 1.428.148 robotników i 273.690 pracowników umysłowych nie zdołano ustalić, gdyż jak twierdzą słowych.

W ciągu osatniego półrocza liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych wykazuje znaczny wzrost, mianowicie w styczniu rb. wynosiła ona 1:369.747 osób z 363.618 zakładów pracy.

Włochy i Polska
na pierwszem miejscu.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące przyrostu naturalnego (polegającego na różnicy między ilością żywych urodzeń i zgonów) w kilkunastu krajach w r. 1933. Dane te nie obejmują całego świata, zebranie bowiem odnośnego materjału jest niezmiernie trudne ze względu na brak wiarogodnych liczb w wielu państwach, ale i te, które zostały zgromadzone, godne są uwagi, rzucają bowiem pewne światło na stosunki ludnościowe w czasach obecnych, kiedy piąty rok kryzysu poczynił w stosunkach tych szczerby poważne.

Sposród 12 krajów pierwsze miejsce pod względem naturalnego przyrostu zajmują Włochy z nadwyżką urodzeń nad zgonami w ilości 425.149, drugie — Polska 402.465, trzecie Hiszpanja, — czwarte Niemcy — 226 113, następnie Kanada — 120,511, Holandja — 99,194, Anglja —38,940, Czechosłowacja 82,404, Bułgarja — 81,534, Węgry — 60 820, Australja — 52,152, wreszcie ostatnie miejsce przypada Francji, której przyrost naturalny wynosił w r. 1933 tylko 21,598.

Największy naturalny przyrost ludności na 1000 mieszkańców posiada Bułgarja — 1,34, następnie Polska — 1,22 Holandja — 1 21, Hiszpanja — 1,16, Kanada — 1,15 i t.d. Jeszcze przejrzyściej sprawa ta się będzie przedstaw., jeżeli przyrost na 1000 mieszkońców w Polsce, oznaczymy liczbą 100. Wówczas przyrost Bułgarji wypadnie oznaczyć liczbą 109,8, Holandji — 99,2, Hiszpanji — 95,1, Kanary — 94 3, Włoch — 83,6 Austrji — 65 6, Węgier — 57,4, Czechosłowacji — 45,9, Niemiec — 28,7 Anglji — 14,8 i Francji 4,1.

Z przytoczonych liczb niepodobna jednak wywnioskować o wpływie kryzysu i stosunków powojennych na przyrost ludności w różnych krajach. Że przyrost ten obniżył się prawie wszędzie o tem wiadomo powszechnie, gdyż wojna wywołała wszedzie bardzo daleko idące i głębokie zmiany w stosunkach społecznych. Okazuje się jednak że zmiany te nie wszędzie były jednakowe. Jeżeli wziąć pod uwagę lata przedwojenne 1909 — 1912, to oznaczając znów przyrost na ziemiach polskich liczbą 100 otrzymamy dla Bułgarji liczbę 110,4, dla Holandji — 90,9. Te kraje zajmowały wówczas te same miejsca, co i obecnie. Natomiast Niemcy przed wojną zajmowały czwarte miejsce — przyrost 78,7, a obecnie, jak mówiliśmy wyżej — dziesiąte. Piąte miejsce zajmowały Włochy — przyrost 74,4, obecnie — szóste; Węgry zajmowały przed wojną szóste miejsce — przyrost 72,0, obecnie ósme; Anglja — dawniej siódme — przy rost 65,3, obecnie — jedenaste i t.d.

Z przytoczonych liczb można wysnuć ten jeszcze wniosek, że kraje rolnicze (Bułgarja, Polska, Holandja, Hiszpanja) miały i mają stosunkowo duży przyrost naturalny ludności, natomiast kraje uprzemysłowione (Anglja, Niemcy) — cofnęły się pod tym względem.

Z. K.

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie waraswskiej.

DALSZA ZWYŻKA LONDYNU.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważał nastrój mocniejszy.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W grupie pożyczek premjowych 3% Poż. Budowlana zmian kursowych nie wykazała.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.50, Dolarowa 53.25, Inwestycyjna 116.00, Konwersyjna 66.00, Dolarowa 72.50, Stabilizacyjna 76.75, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00, 8% Przem. Polskiego 79.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 51.00, 7% Ziemskie w Warszawie 47.00, 4½% m. Warszawy 65.00, 5% m. Warszawy 69.00, 5% m. Warszawy 1933 r. 59.88, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.00, 5% m. Kielc 1933 r. 48.75, 5% m. Piotrkowa 1933 r. 47.00, 5% m. Siedlec 1933 r. 38.38, 5% m. Łodzi 1933 r. 51.50

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój spokojny, kursy kształtowały się bez zmian.

AKCJE.

Bank Polski 95.00, Elektryczność (bez kuponu 1933/34), Cukier 27.25—2750, Węgiel 12.75, Lilpop 10.60

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 11. — Urzędowa cedułą Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica jara czerwona, szklista 19.50—20.00, pszenica jednolita 18.50—19.00, żyto I standart 15.00—15.50, mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 31.00—33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 24.00—24.50, razowa 17.00—18.00

POZNAŃ, 8. 11. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny orjentacyjne: żyto 15.50—15.75, pszenica 16.00—16.50 mąka żytnia I gat. 0-55% 21.50—22.50, mąka razowa 0-95% 17.00—18.00, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 27.75—30.25

W cztery oczy...
Przyznajmy, że analfabetyzm jest klęską społeczną w Polsce.
6 miljonów dorosłych i dorastających analfabetów.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie oddaw na sprawę z tego, jak groźną w swoich skutkach klęską społeczną jest istnienie do tychczas w Polsce zgórą 6 miljonów dorosłych i dorastających analfabetów. To też czyniono szereg prób wykorzenienia analfabetyzmu. Szły one głównie w kierunku two rzenia zbiorowych kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów. Próby te nie dały jednak nagół zbyt wielkich rezultatów, gdyż dorośli analfabeci przeważnie wsty - dzą się uczęszczać na lekcje zbiorowe, po nadto zaś zbiorowe nauczanie ludzi dorosłych czytania i pisania jest rzeczą trudną.

To też doskonałą miał myśl Zarząd Pol skiej Macierzy Szkolnej rzucając w społeczeństwo hasło indywidualnego nauczania, poszczególnych analfabetów przez ludzi do brej woli, rozumiejących wagę i doniosłość walki z analfabetyzmem. Hasło to znalazło żywy odzew wśród szeregu wielkich organi zacyj społecznych i kulturalnych. Tysiące członków tych orgnizacji zgłosiło już goto wość podjęcia indywidualnej nauki czytania poszczególnych analfabetów. W „cztery oczy", w „tajemnicy" będzie uczył umiejący czytać nieumiejącego. Uszanowany zostanie wstyd dorosłego człowieka, który czy tać nie umie. Zachęci to bezwątpienia anal fabetów do nauki czytania.

Wielka akcja organizacyj społecznych i kulturalnych nosi miano „Miesiąca walki z analfabetyzmem". Bliższych o niej informacji udziela Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Wartownicy w chałatach przed pocztą.
Ukarani „obrońcy sabatu".

WARSZAWA 9.11 (Tel. wł.) — Naczelnik urzędu pocztowego w miasteczku Opatów w województwie kieleckiem, zwrócił uwagę, iż do okienek nie napływają wcale interesanci. Naczelnik stwierdził, że przed gma chem urzędu stoją, ubrani w odświętne atłasowe chałaty wartownicy — którzy nie dopuszczają do urzędu interesantów żydów. Na czelnik urzędu pocztowego wobec tego wezdał policję, która aresztowała wartowników i spisała protokół, oskarżając ich o bojkotowanie instytucji państwowej ze szkodą dla interesów państwa.

Protokół ten stał się następnie podstawą do wyjaśnień, złożonych przez zżydowskich obywateli miasteczka. Wyjaśnili oni, jak piszę „Unser Express", iż wartownicy są członkami stowarzyszenia „obrońców sabatu", który rego oddział utworzony został w Opatowie. Wobec tych wyjaśnień obaj wartownicy zostali wypuszczeni na wolność i ukarano ich grzywną za zakłócenie spokoju publicznego.

Składajcie ofiary na powodzian.

M. G. EBERHART.

OFIARA CHIRURGA

31 POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA. PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Ellen Brody została w oddziale sama, jak zwykle. Miała zejść do suteryny do piero po powrocie starszych koleżanek, ale zdaje się, że tej nocy nie schodziła.

— Dlaczego? — zapytał sierżant. — Miała czas, nim pani — spojrzał na mnie — znalazła ciało.

— Zjadła około jedenastej trzy tabliczki czekolady —objaśniła krótko Nancy. — I zresztą wszystkie byłyśmy pod wrażeniem operacji, którą dr. Harrigan tak nagle przyśpieszył. Nie rozumiałyśmy, co go mogło do tego skłonić. Jestem pewna, że Ellen nie schodziła na ko lację.

— Niech pani mówi — rzekł sierżant. — Co dalej?

Potem panna Keate poszła na trzecie piętro, a ona pobiegła do pani Melady.

— Tej Dione Melady? — pytał sierżant. — Poco pani do niej poszła?

Pamiętałam wyraz twarzy Ellen i czekałam na odpowiedź Nancy z pewnym niepokojem, zwłaszcza, gdy. zauważyłam, że niebieskookie oczy sierżanta patrzą badawczo na złote loczki, wymykające się z pod czepka Nancy.

— Ogromnie nerwowa osoba — odparła bez wahania Nancy. — Bałam się, że na wiadomość o przyśpieszeniu operacji dostanie jakiego ataku.

— Skądby się dowiedziała?

Teraz Nancy się zawahała. Była bla da i mizerna i miała pod oczami sine ko ła. Ale po tej nocy nikt z nas nie wyglądał świeżo.

— W razie operacji zasięga się zawsze opinji rodziny pacjenta.

— Pani jej powiedziała?

— Ja — odparła Nancy. Pewnie tylko ja odczułam w tem przyznaniu [illegible] cent rozpaczy. Delikatne usteczka [illegible] nej dziewczyny zacięły się w prosta lin [illegible] a w oczach odpierających śmiało ba dawczy wzrok sierżanta, zamigotał wyraźny strach.

— Pani? W nocy — wiedząc, że jej to grozi atakiem? — Pytał sierżant Lamb. — To mi się nie podoba.

— Pani postąpiła tak jak powinna — wtrącił szybko dr. Kunce. — Zwłaszcza zważywszy na bardzo wyjątkowe okoliczności.

Sierżant wyciągnął szyję. Czułam, że chce zdemaskować Nancy zaskoczeniem.

— A dlaczego pani powiedziała, że ktoś powinien temu przeszkodzić i dlaczego pani Melady odpowiedziała, że to byłby mord i że to wina pani?

Muszę przyznać, że efekt tych ostrych pytań na Nancy wcale mi się nie podobał. Nawet sierżant, który jej prze cież nie znał, musiał zauważyć wielki strach w jej oczach, a dr. Kunce rzucił jej szod długich rzęs, szybkie, przenikliwe spojrzenie.

— Nie — rozumiem pa-na—wyjąkała ła, łapiąc oddech.

— O, proszę bardzo. Ktoś usłyszał przypadkiem jak pani rozmawiała z panią Melady. Dlaczego pani powiedziała, że ktoś powinien nie dopuścić do operacji? Co pani przez to rzumiała?

— To. . . to, co powiedziałam.

— Dlaczego pani to powiedziała?

— Dlatego, że pani Melady okropnie się denerwowała. Ona wogóle nie chcia ła się zgodzić na tę operację. Uważała ja za niebezpieczną i domagała się, żebym się starała do tego nie dopuścić. Dlatego powiedziała, że to będzie moja wina. Pielęgniarka musi przyznawać rację nerwowym pacjentom i zresztą — Nancy zaczęła się uspokajać — ja naprawdę uważałam, że nie powinno się dopuścić do tej operacji. Byłam pewna, że pan dr. Kunce teżby tego nie pochwa lił. — Urwała i zakończyła bez nacisku: — Uważałam, że powinno go się odrazu zawiadomić.

— Słusznie — pochwalił doktór, spuszczając nos na wąsiki.

— Chociaż to dziwne — upierał się sierżant — że pani Melady nazwała to morderstwem. Bo przyszło do morderstwa. Dlaczego ona tak powiedziała?

— Ależ nie Melady'ego zamodowano — zaszemrał dr. Kunce.

— Może tak, a może nie. — rzekł gniewnie sierżant. — Jeszcze nie wiado mo, że pani Melady mówiła o morderstwie i ja chciałbym się dowiedzieć, dla czego. — Spojrzał podejrzliwie na Nancy, która spuściła oczy i odpowiedziała milczeniem. Widok jej ciemnych rzęs na tle policzków jest tak wzruszający że ma się zawsze poprostu nieodpartą chęć wzięcia ją w obronę. Rzekłam prędko, zupełnie mimowoli:

— Pani Melady mówi szybko, co jej ślina na język przyniesie.

— Tak, sierżancie — poparł mnie dr. Kunce. — Jabym nie przywiązywał do jej słów wielkiej wagi. Histeryczka. Nie liczy się nigdy ze słowami.

— Hm! — mruknął sierżant, nie dając się wyprowadzić w pole. Zawsze to dziwne, że mówiła o morderstwie i doszło do morderstwa.

— Ależ ona lękała się o swego ojca — rzekłam zniecierpliwiona. — Bała się, że nie przetrzyma operacji. I przecież to dr. Harrigan padł ofiarą mordu. Doprawdy nie widzę wielkiego związku między jej histerycznemi protestami przeciwko operacji na ojcu i faktem morderczej śmierci dra Harrigana. Z mego punktu widzenia zagadkowe zniknięcie Melady'ego jest tak samo ważne, jak zabójstwo dra Harrigana. Nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żeby mi pacjent przepadł jak kamień w wodę! Przy takim stanie zdrowia jak jego i tylko w nocnej bieliźnie nie mógł zawędrować daleko. I nie rozumiem jak wogóle mógł się wydostać ze szpitala, kiedyście panowie stwierdzili, że wszystko było zamknięte.

To był sęk.

— Zaglądamy we wszystkie dziury — rzekł sierżant, spuszczając ponuro oczy. Miał zawsze odpowiedź na wszystko. Dr. Kunce spojrzał na mnie wzrokiem człowieka, który spodziewa się ga gany.

— Robimy wszelkie wysiłki, żeby go znaleźć proszę pani — zapewnił mnie niespokojnie. — Zgadzam się z panią. I ja nie miałem takiego wypadku. Ale — wzruszył ramionami — sama pani wi dzi, że jestem bezsilny. Oddaliśmy spra wę w ręce policji. Więcej nie możemy zrobić. Co się tyczy szpitala — dodał stanowczo — to był zamknięty. Jak zwykle, wszystkie drzwi, wszystkie wyjścia były pozamykane na klucz. To my stwierdzili. Melady'ego niema w szpitalu. To także stwierdzone. — Ja sam szukałem.

— Wierzę panu — rzekłam. Nie pojęję się nikogo, ale wiem co znaczy sowplina.

d. c. n.

Niesłychane zajście w Wielkich Piekarach

Awanturnik skopał do nieprzytomności dziewczynę

bo... zbyt mało z nim tańczyła

Gdy Otylja Wyleżałkówna powracała w Piekarach w towarzystwie licznych kobiet z zabawy weselnej, została na ul. Marjackiej zatrzymana przez znanego awanturnika Edwarda Rutasa (Marjacka 165).

Rutas dotknięty faktem, że podczas weseliska dziewczę zbyt mało z nim tańczyło, pobił i skopał napadniętą do nieprzytomności, zadając jej ciężki uraz ciała.

Pobitą przewieziono do szpitala, zaś oprryszkiem, którego byłby najwyższy czas unieszkodliwić, zajęła się policja.

Podobnie pod hałdą w Zgodzie wybuchła bójka na tle konkurencyjnego skupywania węgla od biedaszybowców pomiędzy Zygfrydem Mazurkiem a Brunonem Epwerem.

Mazurek, nieco młodszy od przeciwnika, posługiwał się nożem, którym rozciął konkurentowi obie wargi.

W następstwie podjętych dochodzeń policja przeprowadziła u nożownika rewizję, podczas której zajęła nieprawnie posiadaną broń myśliwską oraz podobnie nieprawnie zainstalowane radjo.

Sprytny trick złodziejski

zastosowany w Banku Drezdeńskim w Chorzowie

Ruth Augustynówna ze Świętochłowic, zmieniła w Banku Drezdeńskim w Chorzowie (ul. Wolności) większą ilość marek niemieckich, za które otrzymaną gotówkę w walucie polskiej, w sumie 297 zł. wsunęła do kieszeni płaszcza.

Gdy wychodziła, zaczepił ją w drzwiach wejściowych jakiś osobnik, zwracając uwagę na opluty płaszcz, co oczywiście sam uczynił.

Gdy zaś Augustynówna wyciągnęła chusteczkę i schyliła się, by oczyścić płaszcz, w tym momencie „obywatel od kieszeni“ wyciągnął jej posiadaną gotówkę i znikł, zanim poszkodowana stwierdziła kradzież.

Czy jednak sprawca długo się będzie cieszył po tym wyczynie wolnością, okażą to najbliższe dni, albowiem w albumie kieszonkowców został poznany.

—o—

Okradziony szyb

W ostatnich dniach do budynku maszynowni szybu „Herman“ w Chorzowie III włamało się grono poszukiwaczy starego żelaza. Skradli oni żelazne podłoże motoru oraz wielkie koło, łącznej wagi 1500 kg.

Jakkolwiek podejrzanych o kradzież nie zdołano jeszcze uchwycić, to w każdym razie sprzedany towar zajęto znanemu paserowi Alfredowi Krűzerowi w Chorzowie II (Świętokrzyska 10).

Piwniczny grasant

w areszcie

Pod zarzutem dziewięciu włamań piwnicznych dokonanych w październiku w Chorzowie, zaaresztowano Alojzego Drozda (Sobieskiego 14) oraz Herberta Buchmanna bez stałego miejsca zamieszkania.

Część wartościowego łupu odebrano u pięciu przytrzymanych paserów.

—o—

Samobójstwo młodzieńca

Wczoraj w południe wystrzałem z flowertu kal. 6 mm. pozbawił się życia 23-letni Glenc Franciszek, stanu wolnego, zam. w Michałkowicach, przy ul. Kościelnej 67.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy w Michałkowicach.

Powodem zamachu samobójczego miała być niechęć do życia.

—o—

Sprostowanie

Na podstawie § 11 ust. prasowej proszą nas pp. Rieger i Goldfluss o zamieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, jakobyśmy wręczyli firmie „Nowy-Dwór“ weksle z fikcyjnymi podpisami na sumę zł. 20.000,—, natomiast prawdą jest, że

firma „Nowy-Dwór“ otrzymała od nas w roku 1931, na pokrycie normalnej tranzakcji handlowej rymesy kupieckie, żyrowane przez nas na 3-ciem miejscu na sumę 7000 zł. i że z firmą „Nowy-Dwór“ staliśmy w stosunkach handlowych przez długi szereg lat bez zarzutu,

2. Nieprawdą jest, jakobyśmy sprzeniewierzyli na szkodę firmy „Suchard“ większą sumę pieniędzy i za te pieniądze nabyli akcje angielskiej firmy, natomiast prawdą jest, że

z rozliczenia końcowego z firmą „Suchard“ należy się nam jeszcze kwota zł. 102.000,— z r. 1931, którą wobec odmowy zapłaty zaskarżyliśmy do Sądu Okr. w Krakowie Akta Cg. II, 153/31, — że żadnych akcyj firmy angielskiej nie nabywaliśmy, że natomiast firma angielska General Candy Ltd. w Londynie, którą poszkodowała firma „Suchard“ na sumę kilkuset tysięcy złotych przez zatajenie i nieodprowadzenie zainkasowanych na jej rzecz należytości licencyjnych, wniosła przeciwko firmie „Suchard“ doniesienie karne do Prokuratury w Krakowie w swojem własnem imieniu, w której to sprawie toczy się obecnie śledzto karne przeciw firmie „Suchard“.

* * *

Niestety według posiadanych przez nas informacyj sprawa nie przedstawia się tak różowo, jakby wynikało to ze sprawozdania. Zwraca w tem sprostowaniu uwagę, że skarga cywilna przeciwko firmie „Suchard“ wytoczona została w roku 1931 a nie wynika z tego, by miała ona jakiś dalszy bieg.

Jesteśmy ciekawi końca.

Na święto Niepodległości

do Warszawy

Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje w roku bieżącym wielkie uroczystości w Warszawie w dnia 10 i 11 listopada b. r. i w związku z tem Ogólnopolski Zjazd Polaków na Święto Niepodległości do Warszawy.

Wszyscy pragnący wziąść udział w Zjeździe, korzystać mają z 70 proc. indywidualnej zniżki kolejowej na przyjazd do Warszawy i spowrotem w dniach od 9 do 12 listopada b. r., po zaopatrzeniu się w karty uczestnictwa, które zamawiać można we wszystkich agenturach biur podróży „Orbis“ i Wagons-Lits/Cook, oraz w Zarządzie Komitetu Propagandy Czynu Polskiego (Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr. 9 m. 1) w dniach od 1. do 10. listopada b. r.

Uczestnicy Zjazdu wezmą udział w wigilję Święta Niepodległości w oddaniu hołdu poległym w walkach o Niepodległość Polski, a w dniu 11 listopada w rewji Wojska Polskiego na Polu Mokotowskim.

Ze względu na ograniczoną ilość kart uczestnictwa Komitet Propagandy prosi wszystkich, a zwłaszcza b. wojskowych o wcześniejsze zamawianie kart uczestnictwa.

Nabożeństwo

za poległych policjantów

Z okazji święta policyjnego odbędzie się dnia 10 listopada 1934 r. o godz. 9-tej nabożeństwo żałobne za funkcjonarjuszów Policji Województwa Śląskiego i za funkcjonarjuszów b. policji plebiscytowej, poległych w obronie współobywateli oraz obronie prawa i porządku publicznego.

Nabożeństwo odbędzie się w kościele garnizonowym w Katowicach przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada oddziałów policyjnych na ul. Kilińskiego (gmach Dyrekcji Policji), poczem nastąpi złożenie wieńca przez p. Głównego Komendanta Policji Wojew. Śl. pod pomnikiem poległych policjantów na dziedzińcu koszar policyjnych przy ul. Bartosza Głowackiego, oraz apel honorowy na cześć poległych policjantów.

Przyłapani kasiarze

Wczoraj rano o godz. 6.30 przytrzymano na gorącym uczynku włamania do f-my „Suchard“ w Katowicach, przy ul. Opolskiej 4 — 22-letniego Świerkota Teodora z Zawodzia, 30-letniego Budzyna Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, 30-letniego Golaszczyka Konrada i 30-letniego Nowaka Leona z Katowic.

Sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli drzwi wejściowe, a drugie drzwi żelazne, prowadzące do magazynu tej firmy rozpruli rakiem. — Następnie przez otwór ten weszli d omagazynu, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą.

Spłoszeni zbiegli do magazynu f-my „Concordia“, gdzie ich patrol policyjny jednak przytrzymał. — Sprawcom zajęto różne narzędzia do włamania.

Groźny pożar

Minionego wieczoru około godz. 22-ej z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w drewnianej stodole rolnika Żmiji Jerzego w Goczałkowicach i zniszczył doszczętnie stodołę wraz z szopą drewnianą, większym zapasem słomy i siana, maszyny rolnicze, czem wyrządził szkodę na około 27.000 zł.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Goczałkowic, Łąki, Poremby i Pszczyny.

Zbiórka publiczna

na oświatę za kordonem

Jak już donosiliśmy w dniu 11 listopada odbędzie się publiczna zbiórka pieniężna na polską pracę kulturalno-oświatową na Śląsku Opolskim. Zbiórkę organizuje Komitet Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w oparciu o Powiatowe i Lokalne Komitety Obchodu 16-lecia Odzyskania Niepodległości. Materjały zbiórkowe w postaci list składkowych, odezw, referatu informacyjnego o stanie pracy polskiej na Śląsku Opolskim oraz znaczków przeznaczonych na zbiórkę publiczną do paszek zostały już rozesłane.

Wieczór humoru

W ASTORJI.

Z powodów niezależnych od Zarządu Koła Stow. „Rodzina Policyjna “ nie odbył się zapowiedziany na dzień 7 b. m. dancing w Astorji, natomiast został przełożony na dzień 9 b. m. i będzie połączony z wielkim wieczorem humoru.

Teatr Polski

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE.

W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 19.45 Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Święta Niepodległości 11 listopada. Zespół artystyczny Teatru odegra dramat wielkiego autora Stefana Żeromskiego p. t.: „Sułkowski“ — Przedstawienie poprzedzi odegranie Hymnu Państwowego przez orkiestrę Pol. Woj. Śl. oraz okolicznościowe przemówienie, które wygłosi prof. Józef Wiśniowski.

* * *

Zawiadamia się osoby zainteresowane, że kursy poprawnej mowy polskiej oraz dykcji i gry scenicznej przy Teatrze Polskim w Katowicach są już rozpoczęte. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Teatru Polskiego w godzinach 10 — 13.

Repertuar teatru

Sobota, dnia 10 listopada: *„Sułkowski“* dla szkół o godzinie 15.30.

Sobota, dnia 10 listopada: *„Życie jest skomplikowane“* o godzinie 20-tej.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Piątek, dnia 9 b. m.: *„Życie jest skomplikowane“*. Cieszyn o godzinie 20-tej.

Poniedziałek, dnia 12 b. m.: *„Życie jest skomplikowane“*, Rybnik o godzinie 20-tej.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

RADJO

KATOWICE — Piątek, 9 listopada.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Muzyka (płyty) 12.45 Pogadanka dla kobiet 13.05 Muzyka (płyty) 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Koncert salonowy 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Arje i pieśni 17.30 Sonata F-dur 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 „O wężach i innych potworach morskich“ 18.15 Recital fortepianowy 18.45 „Najokrutniejsza na świecie puszcza“ 19.00 Muzyka (płyty) 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Muzyka (płyty) 19.50 Wiadomości sportowe 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny, w przerwie komunikaty 22.30 Poezja Irredenty 22.40 Koncert reklamowy 23.05 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Gimnastyka 40-letniej kobiety.

Sztuka zachowania młodości.

W czasach obecnych kobieta uporczywie walczy z czasem, który tak nisz czy jej urodę. Nawet gdy minie wiosna i lato jej życia, nie chce poddać się nieu błaganemu wiekowi i za wszelka cenę chce się utrzymać w formie. Czy rzeczywiście dzięki zabiegom kosmetycznym,

można zachować urodę?

Kobieta, która odwoła się i zaufa wie dzy i doświadczeniu lekarzy-higieni stów, może nietylko zachować, ale nawet udoskonalić stan tych wszystkich czynników, które tworza t. zw. urodę.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że w niżej wspomnianym okresie stan fi zyczny kobiety nie odznacza się już po przednią odpornością i że może jej się często zdarzać zapadać na zdrowiu, co ma fatalny wpływ na całokształt urody

Najskuteczniejszym środkiem ochron nym przeciw ewentualnościom choroby **jest odpoczynek.**

Należy pamiętać, że najgorszym wrogiem kobiety 40 letniej jest przepracowanie.

Sztuka zachowania młodości polega więc w głównej mierze na umiejętnem przeplataniu godzin pracy okresami wy poczynku. Czynić to należy poprostu w miarę odczuwania potrzeby.

Przedewszystkiem na dostatecznej ilości snu. Podczas snu organy, nie przy muszone do cięższych zadań, wykonują swoje czynności naturalnie, zdane tylko na siebie, a więc instyktownie mądre. Podczas snu nie mają do nas dostępu ża dne troski z zewnątrz ani z wewnątrz. Podczas snu wreszcie ciało znajduje się w pozycji zupełnie prostej, idealnej dla zdrowia.

Sprawa ta nie wyczerpuje kwestji od poczynku. Musimy przecież zabezpieczyć się także przed odczuwaniem zmęczenia podczas długiego dnia pracy.

Daleko za nami znajduje się czas, kiedy kobieta 40-letnia porzucała wszel kie ćwiczenia fizyczne i brała się do spokojnych robótek

"na siedząco".

Obecnie wie już ona, że sport jest jej przyjacielem i może tylko dopomóc w konserwacji urody.

Oczywiście, jakość i długotrwałość ćwiczeń muszą ulec modyfikacji. Najzdrowsza staje się godzina średnioszyb kiego spaceru po drodze równej i płaskiej możliwie poza miastem. Do spaceru powinna pani założyć pantofle na niskich obcasach; iść będzie Pani krokiem harmonijnym, równym i spokojnym, bez żadnych przerw i przystawań— najwyżej o ile czas pozwoli, po godzinie usiądzie Pani na 10 minut i powtórzy spacer. Należy pamiętać o tem, żeby nie być

za ciepło ubraną —

każdy marsz powoduje pewne rozgrzanie, które, nie mając nic wspólnego ze zmęczeniem, może je jednak wkońcu spowodować

Ażeby skończyć ze sprawą odpoczynku, należy jeszcze wspomnieć o 10 minu towych chwilach "wytchnienia" po obfitszych posiłkach. Są one wprost niezbędne dla całokształtu zdrowia, a wprowadzenie ich nie może w niczem zmienić ani zdezorganizować trybu życia.

PODSŁUCHANE

COŚ BLIŻSZEGO

— Czy mógłby mi pan powiedzieć coś bliższego o tym jegomościu, który przed chwilą był w moim sklepie.?

— Czuć było od niego alkohol

— To niewystarcza. Chciałbym wie dzieć coś dokładniejszego.

— Zdaje mi się, że to była pomarańczówka z rumem.

NARZECZENI.

— Teraz, kiedy już jesteśmy po słowie, powiedz mi ukochana, czy nie jesteś przesądna?

— Nie. A dlaczego pytasz?

— Bo ty jesteś moją trzynastą narze czoną.

PRZYJACIÓŁKA.

— Wczoraj wszyscy podziwiali moje zęby.

— Czy podawali je sobie z rąk do rąk?

NIEPOROZUMIENIE.

— Czy urodził się kiedyś w waszem mieście jakiś wielki człowiek?

— Nie tylko same małe dzieci.

ŚWIATOWA PRODUKCJA CUKRU WZROSŁA

Według obliczeń Międzynarodowego Sto warzyszenia Producentów Cukru w Wiedniu światowa produkcja cukru buraczanego w rowego wyniosła w kampanji bieżącej 40 — miljn. kwint., zaś w kampanji 1933-4 — 38.8 miljn. kwint. W porównaniu z r. ub. wzrosła produkcja niemiecka, austrjacka, irlandzka, polska i czechosłowacka.

POMYŚLNY STAN ZASIEWÓW OZIMYCH

Stan zasiewów ozimych, ustalony na pod stawie 3.537 sprawozdań korespondentów rolnych Gł. Urz. Stat., przedstawiał się — przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwa lifikacyjnych następująco (stan w dn. 15 — października rb. — nawiasie liczby z prze roku): pszenica 3, 5, (3, 2.) żyto 3. 6 (3 2) jęczmień 3 4 (3 2) rzepak 3, 8, (3, 4) ko niczyna 3, 2, (3, 2.)

Drugi pokos siana według 83% odpowie dzi korespondentów rolnych odbył się we — wszystkich województwach w warunkach pomyślnych.

Zbiór okopowych we wszystkich wojew dztwach odbywał się warunkach pomyślnych co stwierdziły prawie wszystkie odpowiedzi korespondentów.

Wystąpienie szkodników na zasiewach o zimych stwierdziło tylko 11% odpowiedzi ko respondentów; są to przeważnie myszy. Zna czniejsze wystąpienie tych szkodników zauważono w woj. południowych.

RENE JOLIVET.

Manekin.

Mały człowieczek, wyglądający jak małpa w czerwonym swym kostjumie, poprzedzał Smarta maszerującego jak automat powolnym i rytmicznym krokiem po ulicy.

Smart, obojętny na uwagi przechodniów z oczyma utkwionemi nieruchomo w przestrzeń i kamienną twarzą, szedł przed siebie na codzienną swą wędrówkę po bulwarach Paryża, rękoma w świeżutkich rękawiczkach uchylając poły płaszcza podbitego srebrzystym atłasem dla prezentowania garnituru skrojonego mistrzowską ręką i leżącego jak ulał na zgrabnej jego figurze. Poprzedzający go karzeł wtykał ciekawym przechodniom adres najsłynniejszego krawca paryskiego.

Smart odniedawna był pierwszorzędnym manekinem stołecznym. Przez sześć lat zajmował skromne stanowisko biuralisty w jednem z ministerstw.

Lecz ożeniwszy się z gorącej miłości z młodziutką i ładną panną z głuchej prowincji, łaknącą zbytku i rozrywek wielkomiejskich, rozmyślać zaczął nad sposobami zdobycia odpowiednich środków dla uszczęśliwienia ukochanej żony.

— Zauważyłem — rzekł mu kolega, któremu zwierzył się z kłopotem — że siedząc bezczynnie miewasz chwilami twarz jak z kamienia; nie mrugniesz nawet okiem. Jesteś zatem świetnym materjałem na manekina. Wykorzystałbym walory te na twojem miejscu. Znam mężczyznę, który zarabiał krocie, jako manekin. Umarł niedawno i posada — o ile wiem — wakuje dotychczas.

Smart i jego żona rozpoczęli niebawem życie na szeroką stopę.

— Nie pytaj o źródło, skąd czerpię pieniądze — tłumaczył mąż zdumionej żonie — robię interesy.

Bywali więc w teatrach, na koncertach, dancingach i najmodniejszych restauracjach. Co niedziela i święto jeździli luksusowemi autem na dalekie wycieczki.

W pewien słoneczny dzień wiosenny Smart we fraku wyglądającym spod skrzydeł płaszcza, podbitego srebrzystym atłasem, zmienił marszrutę codziennej swej wędrówki. W około niego tłoczyli się gapie.

Obojętnem okiem patrzał na zdziwione twarze przechodniów i rozbawionych malców zakładających się o niego:

— A co! Poruszył wargami... Widziałem... Ty przegrałeś!! — zawołał jeden z nich.

Nieczuły na grubiańskie uwagi szedł jak automat z twarzą woskową i rękoma w rękawiczkach uchylającemi srebrzyste poły płaszcza.

Poprzedzający go karzeł wsuwał przechodniom do rąk ogłoszenia, na których Smart figurował jako autentyczny fakir sprowadzony specjalnie z Indyj dla prezentowania garniturów pierwszego krawca paryskiego.

Wtem na ulicy Zgody spośród wielu przeróżnych płaskich dowcipów, następujące zdanie obiło się o uszy Smarta:

— Ach! Jak ten głupiec podobny jest do mego męża!

Smarta drgnął nieznacznie.

— Wiesz, mój drogi? Przysięgłabym, że to on, gdybym nie była pewną, że zajęty jest właśnie zdobywaniem pieniędzy dla nas — mówił ten sam kobiecy głos dalej.

Smart uczuł, że bladnie pod barwidłem.

— Patrz... — dodała dama biorąc ćwiartkę papieru z rąk karła — to jego krawiec.

Jednocześnie sylwetka jej przesunęła się przez pole widzenia Smarta.

Uczuł grzmot pioruna w uszach, zaćmiło mu się w oczach i ból śmiertelny ścisnął mu serce.

Żona jego stała przed nim tuląc się do mężczyzny trzymającego ją pod rękę.

Wielkim wysiłkiem woli opanował drgające mięśnie twarzy. Palce u rąk tylko drżały mu lekko jeszcze.

Z twarzą kamienną szedł dalej uprzytomniając sobie nagle groteskowość swej sytuacji. Na to wiec, by żona jego strojna i promieniejąca szczęściem afiszowała się po ulicach przytulona do obcego mężczyzny on, mąż jej, podjął się śmiesznego, poniżającego godność ludzką fachu! Szedł do rzędu bezmyślnego człowieka, który dla trzydziestu franków za godzinę przechadzał się jak automat, jak nakręcona maszyna... człowiek elektryczny... po mieście...

Bunt wewnętrzny wstrząsnął nim. Zapragnął zaniechać ohydnej komedji, stać się żywym człowiekiem o sercu i duszy wzdrygającej się na samą myśl o rzemiośle, które uprawiał. Chciał rzucić się na żonę i jej kochanka, odebrać mu kobietę, dla której poświęcił swój honor.

Ale czyż nie ośmieszyłby się do reszty? Czyż gawiedź niegodziwa w głupocie swej nie ubawiłaby się tą sceną zazdrości rozgrywającą się między zawodowym manekinem a amantem jego żony?

A żona? Czy nie gardziłaby nim, gdyby dowiedziała się jaką drogą zdobywa pieniądze na życie dostatnie?

Pohamowawszy się tedy szedł wśład za parą zakochanych, przebiegając myślą przeszłość: przypominając sobie, że żona tkliwsza i serdeczniejsza była dla niego, gdy żyli skromnie w małem swem mieszkaniu urzędniczem. Bogactwo... próżniacze życie zepsuło ją... W dostatkach zobojętniała dla niego. On jest winowajcą, ona zaś ofiarą... Dał jej poznać życie bogaczy wraz z plusami i minusami jego, a ona, młoda i niedoświadczona rzuciła się w nie ciałem i duszą!...

Gdy tegoż wieczora, po obiedzie, Smart oznajmił żonie, że jest zrujnowany spojrzała nań zasmuconym wzrokiem, mówiąc:

— Ach! Będziemy więc cierpieli znowu!

— Cierpieli? — powtórzył zbliżając się do niej. Leżała na otomanie, strojna w swej domowej sukni lamowanej złotem. Zmierzch wieczorny snuł już swe cienie po kątach pokoju.

— Byłem szczęśliwy dawniej — szepnął biorąc wypieszczone jej dłonie w swe ręce — kochałaś mnie więcej.

Roześmiała się nerwowym śmiechem.

— Nie można — odparła po chwili — kochać się żyjąc w biedzie, mój drogi. Kobieta potrzebuje pewnego dostatku, żeby być szczęśliwą.

— Nie mogłabyś żyć jak dawniej? — spytał. Zapadło milczenie. Młoda kobieta utkwiła badawczy wzrok w znużonej twarzy swego męża.

— Nie możesz znaleźć innego źródła dochodu? — odparła pytaniem na pytanie.

Smart jakgdyby czekał na to, odezwał się półgłosem:

— Owszem... Mam pomysł... Idjotyczny coprawda... Ale powiem ci. Spotkałem dziś manekina na ulicy. Nie wiem, czy nie zauważyłaś go na Bulwarach. Prezentuje garnitury mojego krawca... Zarabia krocie po dobno..

Nieznaczne zdziwienie odbiło się na jej twarzy.

— Głupiec ten — ciągnął Smart lekko drżącym głosem dalej — jest uderzająco podobny do mnie. Szedłem urgalować rachunek w magazynie, gdy kończył codzienny swój spacer... Rozmawialiśmy z sobą... Porzuca jutro ten śmieszny i poniżający zawód Opowiadał mi, że podjął się tej roli dlatego by żona jego opływała w dostatku i czuła się szczęśliwą. Nie miał innego wyjścia... Jakie to zabawne, nieprawdaż? Taka uczuciowość w maszynie!... Ten manekin ma serce!... Co mówisz o jego bezgranicznem poświęceniu

— Wzruszające... szepnęła, bawiąc się poduszką haftowaną złotem.

— Otóż żona jego... kobieta, którą kochał nad życie, podejmując się dla niej groteskowej, poniżającej godność ludzką roli... zdradzała go... Pewnego dnia ujrzał ją przypadkiem na ulicy tulącą się do obcego mężczyzny... Była to największa boleść dla niego, jakiej doznał w życiu...

Smart zamilkł usiłując opanować wzruszenie, podczas gdy żona wpatrywała się weń z natężeniem.

— Czyby nie objąć po nim posadę? Jak myślisz? — zaczął znowu. — Pożyczyłem od niego kostjum... na próbę... Poczekaj... Przymierzę go...

I nim zdążyła powstrzymać go przeszedł do swego pokoju.

— Rajmundzie! — krzyknęła rzucając się ku drzwiom. Lecz Smart zamknął je na klucz za sobą, by po paru chwilach ukazać się na progu z twarzą kamienną w płaszczu podbitym srebrzystym atłasem, spod którego na-wpółuchylonych skrzydeł wyglądał frak mistrzowską ręką skrojony i leżący jak ulał na zgrabnej jego figurze.

Na jego widok młoda kobieta padła mu z jękiem do nóg.

Nachyliwszy się nad nią szepnął:

— Nie chciałem ci zrobić przykrości, ukochana!

Tłum. J. S.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalnezł. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Ksiażek. P. K. O. Nr. 300. 227